Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLVI — Kraków, wtorek, 25 lipca 1939 — Nr 203

Dlaczego Rosja kluczy?

Artykuł o „rysach na froncie pokoju“ trzeba uzupełnić jednym szczegółem, mianowicie zachowaniem się Rosji sowieckiej. Zachowanie się bowiem Rosji w obecnym okresie jest bardzo dziwne.

Rosja ma sojusz wojskowy z Francją. Chce go mieć także Anglia, która pragnie stworzyć wielki system bezpieczeństwa przez związanie się wszystkich państw zagrożonych imperializmem „osi“, i w ten system chce włączyć poszczególne sojusze polityczne i wojskowe; uważa, że to jest jedyny celowy sposób zapobieżenia wojnie lub jej wygrania, gdy wybuchnie.

Rosja — wbrew początkowym optymistycznym horoskopom — nie spieszy się do przyjęcia angielskiej propozycji, a nie brak głosów twierdzących, że w ogóle nie chce się wiązać i nie zwiąże się żadnym sojuszem z państwami demokratycznymi i pokojowymi.

Ostatecznie nie wiadomo, co zrobi. Ale naturalnym jest pytanie o przyczyny, które ją dziś wstrzymują od projektowanego przez Anglię związku.

BERLIN.

Są tacy, którzy twierdzą, że przyczyna przeciągania się rokowań angielsko-rosyjskich leży w matactwach Berlina, czy nawet w gotowości Moskwy do przyłączenia się do państw „osi“... Berlin na pewno nie jest biernym obserwatorem toczących się w Moskwie rokowań angielsko-sowieckich. To pewne... I również prawdą jest, że zasadniczo biorąc, współdziałanie wojenne Berlina z Moskwą nie należy do niemożliwości. Ale niemożliwym wydaje się to współdziałanie teraz, kiedy wojna grozi z powodu żarłoczności niemieckiego imperializmu, który się zwraca nie tylko przeciw Polsce, ale — przecież to jest głośne — także przeciw Rosji (Ukraina i wybrzeże bałtyckie).

Nie sądzimy także, by rokowania sowiecko-angielskie rozbijały się o sprawę takich szczegółów, jak automatyzm paktu, gwarancje dla państw bałtyckich, stanowisko Polski itp. Rokowania toczą się już długo. Gdyby po stronie Rosji była ta sama wola porozumienia, którą widzimy w Anglii, to te szczegółowe problemy już dawno byłyby załatwione.

Przyczyna przewlekania się rokowań musi leżeć głębiej. Mianowicie albo w sytuacji na Dalekim Wschodzie, albo w komunistycznej taktyce Moskwy.

DALEKI WSCHÓD.

Sytuacja na Dalekim Wschodzie jest dziś taka, że Japonia coraz bardziej gmatwa się w splocie trudności, które jej sprawiła „zwycięska“ wojna w Chinach, ale gmatwa się w nich nie do tego stopnia, by sobie nie mogła pozwolić na zaatakowanie posiadłości rosyjskich. Zatarg z Anglią i jego sposób załatwienia dowodzi, że Japonia nie jest u kresu sił. Wie o tym dobrze Moskwa. I tym się tłumaczy naprzód jej nieobecność na chińskim terenie wojennym, a także widoczna chęć unikania wszelkiego konfliktu z Japonią.

W Rosji jest nienawiść do Japonii, ale i lęk przed nią. Lęk uzasadniony geograficzną sytuacją Rosji. Jej trudności komunikacyjne i transportowe są szansą Japonii, która — jak to pokazała wojna sprzed lat 25 — umie ją wykorzystać.

Bardzo więc być może, iż Rosja dlatego nie chce brać udziału w wojnie przeciw Niemcom, że się spodziewa wojny z Japonią, albo że czeka na sposobność, by Japonię napaść; „gros“ swych sił chce rzucić na Daleki Wschód.

KOMUNIZM.

Jeszcze jedno jest możliwe wyjaśnienie niechęci Rosji do paktu proponowanego przez Anglię.

Rosja — nie zapominajmy — jest państwem komunistycznym. Wbrew wszelkim nadziejom, czy pogłoskom, Stalin nie okazał się „pachołkiem kapitalizmu“, o co go podejrzywał Trocki, ale wiernie trzyma się zasad komunizmu i o rewolucji światowej myśli, o czym świadczą głosy prasy sowieckiej. Jego rozumowanie byłoby tu następujące:

— Niech się państwa „burżuazyjne“ skrwawią i wyniszczą, Rosja pozostanie w roli obserwatora, by chwilę klęski Europy wykorzystać do celów światowej rewolucji.

A WIĘC...

Które z tych wyjaśnień odpowiada rzeczywistości? Nie wiadomo. Ale to jest pewne, że gdzieś w podanych wyżej momentach tkwi przyczyna tej uderzającej niechęci Moskwy do zawarcia paktu proponowanego przez Londyn.

J. P.

Hiszpania znów na wulkanie

Przyczyny dymisji gen. Queipo de Llano

Paryż, 24. VII. (PAT). Gen. Queipo de Llano wygłosił 18 b. m. przemówienie, w którym powiedział, że władzę powinni otrzymać wojskowi, by przepędzić kamarylę polityczną. Ster rządów powinien być oddany w ręce tych, co walczyli, a nie tych, co się walkom innych przyglądali. W dalszym ciągu generał wspomniał o swoich zasługach, twierdząc, że to, iż Hiszpania posiada dziś chleb, jest wynikiem jego pieczy o rolnictwo w Andaluzji.

Odpowiedź na to przemówienie nastąpiła wkrótce. Dnia 21 b. m. ogłoszony został, podpisany przez gen. Franco, dekret, pozbawiający gen. Queipo de Llano jego funkcji wojskowych i przenoszący go „do innego ministerium“. Decyzja ta nie zapadła na radzie ministrów. Podjął ją sam gen. Franco. W Hiszpanii jest dziś rzeczą ogólnie znaną,

że gen. Queipo de Llano stał na czele koalicji wojskowej,

która w ostatnim czasie podkreślała swoje opozycyjne stanowisko wobec cywilnego komitetu, zwłaszcza wobec min. Serrano Suner. Podobno popierało go kilku generałów. Nie jest jeszcze ustalone, czy ruch przybrał formę spisku.

* * *

Agencja Havasa donosi: Gen. Queipo de Llano, który przebywał wczoraj w Burgos, opuścił to miasto, udając się w kierunku Francji. Francuskie koła urzędowe zapewniają jednak, (wbrew pogłoskom z innych źródeł), że generał nie przekroczył granicy ani w Hensay, ani w Roncevaux. Gen. Yagne został w piątek wieczorem aresztowany w Maroku.

Kto będzie premierem?

Londyn, 24. VII. (PAT). Korespondent „Timesa“ w Hendaye donosi, iż według nadeszłych tam wiadomości, gen. Yague został aresztowany.

W Sewilli wybuchły poważne rozruchy.

Według współpracownika „Timesa“, najważniejszą sprawą, nad jaką zastanawia się obecnie gen. Franco, jest wybór premiera. Istnieją rzekomo dwaj kandydaci: minister spraw wewnętrznych Serrano Suner oraz hr. Jordana. Trudność wyboru polega na tym, iż wybór jednego lub drugiego z tych kandydatów stworzyłby pozory, iż gen. Franco jest zwolennikiem Falangi lub jej przeciwnikiem.

Według krążących pogłosek, minister finansów Andres Amado i minister sprawiedliwości Rodezno pragną ustąpić ze swych stanowisk.

Paryż stwierdza wzrost wpływów Falangi

Paryż, 24. VII. (PAT). Prasa paryska bardzo obszernie komentuje ostatnie wydarzenia w Hiszpanii. „Epoka“ stwierdza, iż Hiszpania w obecnej chwili jest daleka od zjednoczenia.

Znaczna część armii i ludność jest niezadowolona.

Niełaska, w jaką popadł gen. Queipo de Llano przypisywana jest wpływom Serrano Sunera.

L'ordre“ pisze, iż Queipo de Llano był typowym przedstawicielem konserwatywnych i monarchistycznych elementów w armii hiszpańskiej. Charakterystycznym jest, iż niełaska, z jaką spotkał się Queipo de Llano, nastąpiła zaledwie kilka dni po podróży włoskiego ministra spraw zagranicznych Ciano na półwysep Iberyjski.

Ustąpienie generałów Yague i Queipo do Llano niewątpliwie posiada duże znaczenie, będąc objawem pogłębiających się a n t a g o n i z m ó w wśród różnych odłamów myśli politycznej, które wprawdzie nie znikły zupełnie, ale w czasie wojny domowej przycichły. Według prasy paryskiej, ostatnie wydarzenia hiszpańskie są objawem wzrastających wpływów Falangi.

Czy Kard. Gasparri wiezie list od Ojca św. do prez. Roosevelta?

Londyn, 24. VII. (PAT). Korespondent „Timesa“ donosi z Rzymu, iż według pogłosek, kard. Enrico Gasparri, który opuścił Neapol w ub. piątek, udając się do Nowego Jorku, wiezie rzekomo list osobisty Ojca św. do prezydenta Roosevelta.

„Polska musi mieć dostęp do morza“ — stwierdza b. min. Eden

Londyn, 24. VII. (PAT). Były minister spraw zagranicznych Eden ogłasza dziś na łamach „Sunday Times“ artykuł na temat Gdańska, określając tę sprawę jako zagadnienie strategiczne. Polska musi panować nad swoim swobodnym i bezpiecznym dostępem do morza. Gdyby Gdańsk został wcielony do Rzeszy niemieckiej, Polska nie mogłaby nad tym dostępem więcej panować. Co do tej zasadniczej sprawy nie ma kompromisu — podkreśla na zakończenie Eden.

Rokowania moskiewskie zerwane?

Ryga, 24. VII. (K). Według wiadomości z Moskwy, wczoraj przed południem odbyła się dalsza (10-ta z kolei) konferencja przedstawicieli mocarstw zachodnich z prem. Mołotowem. Trwała ona godzinę i kwadrans. Aczkolwiek oficjalnego komunikatu nie ogłoszono, panuje przekonanie, że rozmowy natrafiły na trudności, które ciężko będzie pokonać. Porozumienie bowiem angielsko-japońskie wywołało w Moskwie bardzo silne wrażenie. Sowieckie sfery oficjalne dopatrują się w tym zdrady Czang-Kai-Szeka, jako też zostawienia Japonii wolnej ręki wobec Rosji. W związku z tym Stalin miał zalecić Mołotowi interpelować w sprawie tego porozumienia i domagać się wyjaśnień. Gdyby wyjaśnienia nie zadowoliły Kremlu,

należy się liczyć z definitywnym zerwaniem rokowań angielsko-sowieckich.

Zapowiedzią nowego kursu sowieckiego wobec Anglii jest odwołanie dotychczasowych ambasadorów Rosji w Londynie i Paryżu.

„Oś“ montuje wojenne ministerstwo propagandy

Berlin, 24. VII. (T). W berlińskich kołach politycznych mówi się, iż poczas ostatniego spotkania min. Goebbelsa z min. Alfierim **postanowiono na wypadek wojny uruchomić wspólne ministerstwo propagandy z siedzibą w Wiedniu. Zadaniem tego ministerstwa będzie informowanie opinii wewnętrznej oraz prowadzenie propagandy wśród armii nieprzyjacielskich.** Na czele ministerstw, które podlegać będą bezpośrednio Berlinowi i Rzymowi, stać będą oficerowie sztabu generalnego.

Zachwianie się gabinetu Chamberlaina?

Londyn, 24. VII. (S). Ujawnienie rozmów, jakie odbył min. Hudson z dyr. Wahltatem wywołało w opinii angielskiej olbrzymie wrażenie i niepokój. **W związku z tym krążą pogłoski, że nie są wykluczone poważne zmiany w łonie gabinetu.**

—oOo—

Anglia nie wycofuje się z D. Wschodu

Londyn, 24. VII. (PAT). Z kół brytyjskich w Tokio zapewniają, że układ min. Arita z amb. Craigie nie zmienia polityki brytyjskiej wobec Czang-Kai-Szeka. Nie może być mowy o ustępstwie Anglii wobec Japonii. W. Brytania zgodziła się tylko uświęcić prawnie stanowisko neutralne, które faktycznie zajmuje od powstania kwestii chińskiej.

Wznowienie rozmów tokijskich

Tokio, 24. VII. (PAT). W poniedziałek o godz. 9-tej rano rozpoczęły się rokowania brytyjsko-japońskie w sprawie Tientsinu. Obrady toczyły się na podstawie zasad ustalonych w ciągu przedwstępnych rozmów między min. Arita i amb. Craigie. O godz. 11.25 obrady odroczono do godz. 16, po czym toczyły się dalej do godz. 18.15. Dalszy ciąg rokowań podjęty będzie we wtorek o godz. 9 rano.

Po poniedziałkowym spotkaniu przedpołudniowym biuro prasowe japońskiego M. S. Z. wydało komunikat stwierdzający, że na odbytym posiedzeniu min. Katoh przedstawił ogólny punkt widzenia Japonii. Amb. Craigie udzielił następnie krótkiej odpowiedzi o ogólnym charakterze.

Ważna narada w Londynie

Londyn, 24. VII. (PAT). Prem. Chamberlain odbył w poniedziałek przedpołudniem przeszło godzinną konferencję z przedstawicielami resortów związanych z obroną narodową. W konferencji tej wziął udział minister koordynacji obrony lord Chatfield, min. zaopatrzenia wojennego Burgin, pierwszy lord amiralicji Stanhope, min. lotnictwa sir Kingsley Wood, minister wojny Hore Belisha, szef sztabu generalnego Gort i marszałek lotnictwa Cyril Nevall.

Paryż zadowolony z porozumienia anglo-japońskiego

Paryż, 24. VII. (PAT). Głównym przedmiotem zainteresowania prasy paryskiej jest porozumienie zarysowujące się między Anglią i Japonią na Dalekim Wschodzie. Prasa paryska przyjmuje porozumienie to z widocznym zadowoleniem. Dzienniki podkreślają, iż będzie ono miało poważne konsekwencje na terenie polityki międzynarodowej, przede wszystkim zaś oznacza poważną porażkę Niemiec. W. Brytania bowiem, regulując zagadnienia sporne z Japonią, jakie mogłyby krępować jej swobodę ruchów, w manifestacyjny sposób dała poznać, iż zamierza poświęcić całą swą uwagę organizacji oporu przeciw zamiarom hegemonii niemieckiej na terenie europejskim. W związku z powyższym prasa francuska notuje, iż wiadomości o porozumieniu Londyn—Tokio wywołały poważne zdenerwowanie w kołach politycznych Berlina, nawet już i pewne ataki oraz pogróżki prasy niemieckiej pod adresem Japonii.

—∞—

Niemcy wykupują akcje zakładów w Witkowicach

Londyn, 24. VII. (PAT). W kołach finansowych City londyńskiej krążyły w ub. tygodniu pogłoski, dotyczące pertraktacyj prowadzonych między przedstawicielami rządu niemieckiego a londyńską i paryską rodziną Rotschildów w sprawie wykupu akcyj koncernu przemysłowego w Witkowicach, posiadającego, jak wiadomo, wielkie zakłady produkujące stal i amunicję w Czechach.

Według tych pogłosek, oficjalnie niepotwierdzonych,

koncern niemiecki zbliżony do grupy stalowej Goeringa, nabył wszystkie zakłady przemysłowe i kopalnie koncernu witkowickiego, za 3 miln. funtów. Zaznaczyć należy, że kwota ta jest niezmiernie niska, gdyż obiekt wart jest ok. 10 miln. funtów.

Warto przypomnieć, że zakłady witkowickie posiadają także w swym portfelu większość akcyj szwedzkich kopalń rudy żelaznej, dostarczających potrzebny surowiec dla hut witkowickich. **Otóż według tych pogłosek wraz z akcjami zakładów witkowickich, odstąpione również zostały akcje kopalń szwedzkich.**

Jeśli pogłoski te okażą się prawdziwe, to duże kopalnie rudy żelaznej w Szwecji będą kontrolowane w przyszłości przez kapitał niemiecki.

Prasa jugosłowiańska podziwia decyzję Polski w sprawie Gdańska

Białogród, 24. VII. (PAT). Dziennik „Slovenec“ w Lublinie w artykule wstępnym „W odpowiedzi marszałka“ omawia wywiad marszałka Śmigłego Rydza w sprawie Gdańska, ogłoszony ostatnio w prasie zagranicznej.

Dziennik stwierdza, że marszałek Śmigły-Rydz, druga z kolei osoba po prezydencie Rzplitej Polskiej, który z zimną krwią i rozwagą kieruje sprawami obrony państwa, w krótkich deklaracjach dał wyraz decyzji Polski zdecydowanej walczyć o Gdańsk.

Zdaniem dziennika „Slovenec“ wypowiedzi marszałka Śmigłego-Rydza przyczyniły się niewątpliwie do wyjaśnienia sytuacji, przerywając możliwości wszelkiej akcji propagandowej, prowadzonej przez Niemcy, zmierzającej do wytwarzania dla nich korzystnej atmosfery w Europie.

Problem Gdańska na tle wywiadu z marszałkiem Śmigłym Rydzem, zamieszczonym w londyńskim „New Chronicle“, omawia również w artykule wstępnym Chorwacji „Hrvatski Pnevnik“ z Zagrzebia. Dziennik podkreśla wielką jasność i stanowczość deklaracji naczelnego wodza sił zbrojnych Polski. Zresztą, dodaje pismo, wszystkie polskie oświadczenia w sprawie Gdańska oznaczają się wielką stanowczością i rzeczywistością.

Nowy gabinet holenderski

Amsterdam, 24. VII. (PAT). Nowy gabinet holenderski ukonstytuował się w następującym składzie:

Premier: min. spraw ogólnych — Colijn, min. sprawiedliwości: Devisser, min. spraw zagranicznych: Patijn, min. spraw wewnętrznych: Van Boeyen, min. obrony narodowej: Van Dijk, min. finansów: Bodenhausen, min. kolonii: Van den Busschegn, min. robót publicznych: Van Lidth de Jeude, min. oświaty publicznej: Scrieke, min. spr. społecznych: Damme, min. spraw gospodarczych: De Vooys.

Nowy gabinet odbędzie pierwsze posiedzenie w poniedziałek popołudniu. Zaprzysiężenie go nastąpi we wtorek rano. Popołudniu rząd złoży oświadczenie na specjalnie zwołanym w tym celu posiedzeniu.

Giełda warszawska

Warszawa, 24. VII. (Tel. wł.). **Dewizy:** Holandia 285.90, Berlin 213.07—212.01, Gdańsk 100.25—99.75, Londyn 24.93, Nowy Jork 5.33—5.30½, Paryż 14.09, Zurych 120.00.

Pożyczki: 3 proc. inwestycyjna I em. 75.25, II em. 74.25, 4½ proc. wewnętrzna 60.50, 5 proc. konwersyjna 65.00, 4 proc. dolarowa 39.00, 4 proc. konsolidacyjna 61.00.

Akcje: Bank Polski 107.25, Węgiel 32.00, Starachowice 47.50, Ostrowiec 78.75, Norblin 92.00, Lilpop 79.50, Zieleniewski 57—57.75, Haberbusch 17.25.

—:oOo:—

Kronika telegraficzna

GDYNIA — **Wczoraj przed południem przybył do Gdyni nowy motorowiec linii Gdynia—Ameryka „Chrobry“, przeznaczony podobnie jak „Sobieski“ do służby na linii południowo-amerykańskiej.**

LIDA — W czasie szalejącego huraganu nad gminą Białohrudzką we wsiach: Ćwirbuty, Założe, Piski i Poddęby w ciągu 20 minut zostały wywrócone 22 stodoły, 12 chlewów i szereg budynków mieszkalnych. Szalejący wicher powyrywał również znaczną ilość drzew przydrożnych, leśnych i owocowych, niszcząc ogrody i sady. Huragan przeszedł pasem szerokości pół klm. od strony południowej i na północ. Straty znaczne. Wypadków z ludźmi nie zanotowano.

A jednak Anglia chciała udzielić pożyczki Niemcom

Fantastyczny plan min. Hudsona

Groźba kryzysu gabinetowego

Londyn, 24. VII. (PAT). Sensacyjne pogłoski ujawnione w czasie week-endu na łamach prasy angielskiej o fantastycznym planie miliardowej pożyczki dla Niemiec celem przejścia całej gospodarki przemysłowej Niemiec ze stopy wojennej na stopę pokojową za cenę rozbrojenia się Niemiec, uległy zupełnie niezwykłemu wyjaśnieniu dotąd przez jednego tylko domniemanego autora planu — min. dla handlu zamorskiego Hudsona. Cała prasa londyńska ujawnia dziś oświadczenie, złożone prasie przez Hudsona, który przyznał, że istotnie jest autorem planu.

Oto co min. Hudson oświadczył:

„Spotkałem dyrektora Wohltata na jego własną prośbę, która została przekazana mi telefonicznie przez ambasadę niemiecką w Londynie. Kilka dni przed tym poinformowano mnie, że p. Wohltat będzie delegatem niemieckim na konferencji połowu wielorybów i że rozmowa między nim i mną mogłaby być pożyteczną. W danej chwili mogę jedynie stwierdzić, że sprawozdania o naszej rozmowie, która się odbyła w ubiegły czwartek są nieścisłe. Rozmowa nasza była całkiem nieoficjalna i wyraźnie dałem p. Wohltatowi do zrozumienia, że wszelkie sugestie, jakie wysuwam, czynię jedynie w moim charakterze prywatnym i że nie jestem pod żadnym względem autoryzowany, aby wyrażać opinię rządu. Rozmowa nasza była ściśle poufna i p. Wohltat sam ją ujawnił. Następnego dnia zreferowałem całą rozmowę premierowi“.

„Daily Express“ zamieszcza daleko obszerniejszą rozmowę z min. Hudsonem, który przedstawicielowi tego pisma ujawnił cały plan rozwinięty w rozmowie z dyr. Wohltatem stwierdzając:

„P. Wohltat oświadczył mi, że zarówno on, jak i inne wysoko postawione osobistości w Niemczech uważają, iż międzynarodowa sytuacja pomiędzy W. Brytanią i Niemcami nigdy nie była bardziej niebezpieczna. Obawiał się on bardzo eksplozji. Gdy po przybyciu do Londynu uświadomił on sobie o usztywnieniu się stanowiska narodu brytyjskiego, ta świadomość jeszcze wzmocniła jego pogląd.

P. Wohltat usiłował wyjaśnić, że niezależnie od tego, czy wojnę wywoła Gdańsk, ten spór jest jedynie symptomem czegoś daleko szerszego, zawartego w zagadnieniu gdańskim.

P. Wohltat z wielkim żalem stwierdził tę niebezpieczną sytuację, albowiem był on przekonany, że z chwilą, gdyby trudności polityczne zostały usunięte z drogi, to powszechny dobrobyt powróciłby na całym świecie. Ja ze swej strony — oświadczył min. Hudson — powiedziałem p. Wohltatowi, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się odstąpić którejkolwiek ze swych posiadłości zamorskich. Powiedziałem, że W. Brytania nigdy nie zgodzi się na jakiekolwiek porozumienie, któreby zawierało żądania zwrotu, czy to niemieckich czy innych terytoriów mandatowych, ale razem omawialiśmy techniczne możliwości opanowania i usunięcia tych trudności. Wypracowaliśmy plan z następujących 5 punktów:

1) Oświadczone zostanie kancl. Hitlerowi, że W. Brytania i jej sojusznicy przeciwstawią się każdej próbie dominowania nad Europą siłą.

2) Jeśli kancl. Hitler godzi się powrócić na drogę pokoju i negocjacji dyplomatycznych, to wówczas W. Brytania i jej sojusznicy postarają się o to, aby Niemcy potraktowane były sprawiedliwie i otrzymały dostęp do surowców.

3) Dla przejścia z obecnej stopy wojennej, w której prawie cały przemysł niemiecki jest zajęty dla celów wojskowych na rozwój przemysłu pokojowego Niemcom udzielona byłaby pomoc.

4) Przyjazna współpraca zapewniona zostałaby na rynkach światowych pomiędzy W. Brytanią, Niemcami i innymi wielkimi krajami przemysłowymi.

5) Niemcy zgodziłyby się na ograniczenie zbrojeń o ile nie na faktyczne rozbrojenie oraz na wycofanie się z Czech.

Kredyty pożyczkowe niezbędne dla tego planu nie byłyby również zaciągnięte jedynie w W. Brytanii. Inne kraje byłyby również zaproszone do wzięcia udziału w tej pożyczce i nie ulega wątpliwości, że chętnie uczyniłyby to, jeśliby pokój światowy został zapewniony, zamiast wojny wszechświatowej“.

Niektóre dzienniki twierdzą, że rozmowa z p. Wohltatem bez wiedzy lorda Halifaxa będzie musiała w konsekwencjach znaleźć epilog w Izbie Gmin.

Prymas Polski legatem Ojca świętego

na Kongres Eucharystyczny w Lublanie

Białogród, 24. VII. (PAT). Legat papieski na Kongresie Eucharystycznym w Lublanie, Prymas Polski August Hlond przybędzie do Lublany w dniu 28 b. m. Dziennik „Slovenec“, podając tę wiadomość, dodaje, że będzie to najuroczystszy dzień Kongresu. Dziennik wzywa ludność do uroczystego powitania legata papieskiego.

Na Kongresie Eucharystycznym, który trwać będzie od 25 do 30 lipca br. rząd Jugosławii reprezentować będzie minister sprawiedliwości Ruzicz, jako delegat prezesa rady ministrów, oraz trzech ministrów. W kongresie wezmą udział Nuncjusz papieski Falici, arcybiskup Gorycji Wargotti, arcybiskup białogrodzki Uljczicz, arcybiskup urugwajski Aragob, arcybsikup zagrzebski Stepine, biskup aleksandryjski Butti, oraz wszyscy biskupi Jugosławii wraz z wielką rzeszą kleru rzymsko-katolickiego.

Jak zamordowano polskiego celnika

pod Gdańskiem?

Warszawa, 24. VII. (Tel.). Jak stwierdziła specjalna komisja prowadząca śledztwo w sprawie zabójstwa polskiego celnika Wiktora Budziewicza, przebieg zbrodni był następujący:

W dniu 20 lipca o godzinie 8 rano przez granicę polsko-gdańską przeszło z Podstowa na stronę polską 2 hitlerowców gdańskich i celnik gdański. Kiedy wszyscy znaleźli się w odległości 160 m od granicy, już po stronie polskiej, Budziewicz wezwał ich do zatrzymania się. Na wezwanie dwaj hitlerowcy zaczęli uciekać, natomiast

celnik gdański, który był uzbrojony w karabin, odwrócił się i strzelił,

trafiając Budziewicza w pierś. Zabójcy po dokonaniu zbrodni zbiegli, nie udzieliwszy pomocy ciężko rannemu. Budziewicz po odzyskaniu przytomności dowlókł się do posterunku, gdzie złożył zeznanie o przebiegu zajścia. Po godzinie Budziewicz wskutek przestrzelenia płuca zmarł.

Zacięte walki na granicy mongolsko-mandżurskiej

Tokio, 24. VII. (PAT). Na granicy mongolsko-mandżurskiej trwają zacięte walki, które rozpoczął atak wojsk sowiecko-mongolskich. Atak ten był przygotowany przez długotrwały ogień artyleryjski. Biorą w nim udział znaczne siły, liczne czołgi i samoloty. W japońskich kołach wojskowych twierdzą, iż oddziały japońskie kontratakowały dzisiaj rano nieprzyjaciela, wyrządzając mu znaczne straty. Liczne czołgi zostały zniszczone przez artylerję japońską.

Skonfiskowany ładunek srebra

Tientsin, 24. VII. (PAT). Policja japońska dokonała rewizji na pokładzie angielskiego parowca „Sianowo“ na rzece Peing w Pobliżu Tangku. Znaleziono 1750 kg. srebra wartości 3 milionów jen. Kilku członków załogi-Chińczyków aresztowano. Ładunek srebra został skonfiskowany.

———:oOo:———

Zacieśnianie współpracy Francji i Turcji

Ankara, 24. VII. (PAT). W całej Turcji odbywają się dziś uroczystości w związku z przyłączeniem Sandżaku Aleksandretty. Zorganizowano w Ankarze wielką manifestację, która zamieniła się w manifestację przyjaźni turecko-francuskiej. Urzędowy dziennik "Ulus" pisze: „Obchodząc powrót Hataju do Turcji, obchodzimy jednocześnie ścisłą współpracę turecko-francusko-syryjską, której nic nigdy nie zdoła naruszyć“.

OWACYJNE POWITANIE HARCERZY POLSKICH W SZKOCJI.

Londyn, 24. VII. (PAT). Na trzecim światowym zlocie starszych harcerzy odbywającym się obecnie na terenach zamku Monzie w Szkocji, delegacja polskich harcerzy spotyka się z szczególnymi objawami sympatii. W czasie defilady inauguracyjnej Polacy przyjęci zostali z wielkim entuzjazmem.

Partyzanci chińscy

zaatakowali przedmieścia Szanghaju

Szanghaj, 24. VII. (PAT). Według obywateli obcych, zamieszkujących zachodnie przedmieścia Szanghaju, w pobliżu miasta, a nawet na jego krańcach, toczą się walki pomiędzy Chińczykami, którzy zdołali przedostać się do okręgu Szanghaju a garnizonem japońskim. Od czasu zajęcia miasta przez Japończyków, czyli od r. 1937 mieszkańcy miasta nie byli świadkami podobnie zaciętych walk. Siły chińskie obliczają na 3 tys. żołnierzy. Walki rozpoczęły się w niedzielę wieczorem i trwają do tego czasu.

Szanghaj, 24. VII. (PAT). Walki, jakie toczyły się wokoło Szanghaju pomiędzy wojskami japońskimi a partyzantami chińskimi, na krótko przed świtem ustały. Chińczycy w sposób tajemniczy i niepostrzeżony przedostali się na przedmieścia Szanghaju, ubiegłej nocy wycofali się i rozproszyli, czyniąc wszelki pościg bezcelowy.

W Tientsinie nowe zajścia antybrytyjskie

Tientsin, 24. VII. (PAT). W Tangku ubiegłej nocy były zorganizowane antybrytyjskie manifestacje. Tłum złożony z około 600 osób, zaatakował biura trzech firm cudzoziemskich, wybijając szyby w oknach, przecinając druty telefoniczne itd.

Antybrytyjskie demonstracje odbyły się również w Tientsinie w części miasta, zajętej przez Japończyków.

Dzisiaj rano przybył do Tangku brytyjski torpedowiec „Sandwich“. Brytyjskie władze konsularne i wojskowe złożyły wobec władz japońskich energiczny protest z powodu ostatnich zajść w Tangku i Tientsinie.

——oOo——

Wiadomości z kraju

Wystawa prasy katolickiej

W dniu 20 b. m. w miejscową uroczystość odpustową w Gorzkowie pow. pińczowskiego urządzono wielką wystawę prasy katolickiej.

Redakcje i wydawnictwa nadesłały w olbrzymiej ilości zupełnie bezinteresownie swoje pisma, broszury, ulotki itp. w ogólnej liczbie ponad 3.000 (trzy tysiące) egzemplarzy. Zainteresowanie wystawą było wielkie, gdyż tego rodzaju wystawa była poraz pierwszy w parafii i okolicy.

Zapoznanie społeczeństwa z pismami katolickimi przyczyniło się wydatnie do propagandy dobrej i zdrowej prasy.

Echa rozłamu w „Zadrudze"

Pisząc o rozłamie w „Zadrudze" wymieniliśmy nazwisko p. Wł. Skupienia, który miał jakoby prowadzić organ jednej z grup „Zadrugi". W związku z tym otrzymaliśmy sprostowanie od p. Wł. Skupienia, w którym tenże stwierdza m. in. co następuje:

„Do zespołu „Zadruga" nigdy nie należałem, nie należąc więc, nie mogłem brać udziału w rozłamie. Nie należę również do „grupy" „Radgasta", którą to „grupą" interesowałem się z czysto dziennikarskich względów. O mającym powstać czasopiśmie „Radgast" słyszałem — jednak redakcją tego pisma kierował nie będę z powodu wyżej wymienionych przyczyn".

Kiedy odbędzie się następna wyprawa polska w Himalaje?

Jakkolwiek uczestnicy pierwszej polskiej wyprawy w Himalaje przebywają jeszcze w terenie, mówi się obecnie już o terminie następnej ekspedycji w najwyższe góry świata. Sprawa jest o tyle aktualna, że na uzyskanie zezwolenia na odbycie wyprawy w Himalaje trzeba czekać przez kilka lat, aż wyczerpana zostanie lista dotychczasowych zgłoszeń.

Tylko jedna ekspedycja w ciągu roku może zorganizować wyprawę w Himalaje. W b. r. bawi tam wyprawa ze Stanów Zjednoczonych, która atakuje szczyty K 2 w masywie górskim Karakoram. Rok przyszły został zarezerwowany dla Francuzów, którzy ponowią swoje ataki z roku 1936 na Hidden Peak. Nieobsadzonym chwilowo jest rok 1941 i być może, że w tym roku dojdzie do skutku druga polska wyprawa w Himalaje.

W zhitleryzowanej Austrii

Sensację wywołują w Wiedniu listy z pogróżkami jakiejś organizacji anonimowej, kierowane obecnie masowo do przewodniczącego trybunału sądowego w Grazu—Reichla, który skazał b. prezydenta kolei austriackich Straslle i komendanta żandarmerii Zelburga na długoletnie więzienie. W listach grożą Reichlowi zamordowaniem go.

* * *

W Austrii rozwiązano wczoraj 544 związków i stowarzyszeń o charakterze społecznym, katolickim, towarzyskim, charytatywnym, fachowym, sportowym itp.

Nowy statut Katol. Uniw. Lubelskiego

Katolicki Uniwersytet Lubelski uzyskał nowy statut zatwierdzony zarządzeniem ministra W. R. i O. P. Statut ten został nadany Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu w wykonaniu ustawy z 8. IV. r. ub., mocą której uzyskał on prawa państwowych szkół akademickich.

Zgodnie z postanowieniami nowego statutu K. U. L. ma za zadanie prowadzenie badawczej i twórczej pracy w dziedzinie nauk kościelnych i świeckich, wdrażanie słuchaczy do samodzielnych badań naukowych, kształcenie i wychowywanie młodzieży akademickiej na wiernych członków Kościoła i pożytecznych obywateli państwa, dobrze przygotowanych do wykonywania pracy zawodowej, jak również szerzenie wiedzy przez ogłaszanie prac naukowych i popularnych, organizowanie publicznych wykładów, kursów specjalnych itp.

K. U. L. szerzy wiedzę i prowadzi prace dydaktyczne i wychowawcze, zgodnie z nauką Kościoła katolickiego.

Zwierzchni nadzór nad K. U. L. z ramienia władz państwowych sprawuje bezpośrednio minister W. R. i O. P., natomiast kierownictwo, zarząd i zwierzchnia piecza z ramienia władz kościelnych należy do Wielkiego Kanclerza. Jest to urząd nieznany szkołom akademickim w Polsce i stanowiący osobliwość ustrojową K. U. L.

K. U. L. posiada 4 wydziały: teologiczny i prawa kanonicznego, jako wydziały nauk kościelnych (nadają one stopnie magistra i doktora teologii, prawa kanonicznego i filozofii chrześcijańskiej), poza tym prawa i nauk społeczno-ekonomicznych oraz nauk humanistycznych, jako wydziały nauk świeckich (udzielają one tytułu magistra lub doktora praw, nauk społeczno-ekonomicznych i filozofii).

Egzystencja materialna K. U. L. opiera się na dotacjach biskupów Polski obrz. łac., dochodach z własnego majątku, opłat studenckich, zasiłków rządowych i samorządowych, fundacji, darowizn, ofiar i zapisów.

Władze akademickie stanowią: wielki kanclerz, rektor, prorektor, dziekan i prodziekan, władze zaś kolegialne tworzą senat i rady wydziałowe; występuje również ogólne zebranie profesorów.

Wielkim kanclerzem jest ordynariusz lubelski z urzędu — czuwa on nad sprawami nauki i nauczania, ma pieczę nd majątkiem K. U. L. i zawiera wszelkie transakcje majątkowe, zatwierdza budżet, przedstawia ministrowi W. R. i O. P. wybór rektora celem wyjednania zatwierdzenia przez Prezydenta Rzeczypospolitej. W. Kanclerz zatwierdza też regulamin obrad senatu.

Nauczycielem akademickim może zostać tylko katolik. Płace personelu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego mają odpowiadać poborom personelu uniwersytetów państwowych.

Słuchacze, którymi mogą być tylko chrześcijanie, dzielą się na studentów i wolnych słuchaczy. Prawa i obowiązki słuchaczy analogiczne do praw i obowiązków słuchaczy uniwersytetów państwowych.

Statut przewiduje stanowisko duszpasterza uniwersyteckiego, którego mianuje ordynariusz lubelski na wniosek rektora.

Słuchacze obowiązani są do uczęszczania na specjalne wykłady z zakresu kultury religijnej.

Okres studiów na wydziale teologicznym trwa 5 lat, na wydziale prawa kanonicznego 3 lata, na wydziale filozofii chrześcijańskiej 4 lata. Okres studiów na wydziale prawa i nauk społeczno-ekonomicznych i na wydziale humanistycznym stosuje się do przepisów wydanych dla uniwersytetów państwowych.

W ten sposób podstawy prawne katolickiej wszechnicy zostały ostatecznie uregulowane. — Z tym większym wysiłkiem będzie się ona mogła zająć wykształceniem i wychowaniem zastępów inteligencji oraz rozbudową naukowej myśli katolickiej w naszym kraju.

Nowy obraz na statule Królowej Polskiego Morza

Dla przypodobania się ludności kaszubskiej cesarz Wilhelm II ufundował, jako zasłonę dla cudownej statuy Matki Boskiej Swarzewskiej w Swarzenie, koronowanej przed dwoma laty na Królowę Polskiego Morza, obraz przedstawiający Świętą Rodzinę. Obraz ten w czasie świętokradczej kradzieży został przed trzema laty zniszczony. Obecnie obraz cesarski zastąpił dar Kaszubki p. Potrykusowej w Wielkiej Wsi-Władysławowa, w postaci wspaniałego obrazu. Obraz wykonał znany artyta malarz p. Drapiewski z Pelplina. Wyobraża on Madonnę z Dzieciątkiem Jezus w obłokach, spoza chmur wyłaniają się wodnopłatowce polskie, stalowe ptaki, wiernie strzegące morza polskiego, poniżej fragment brzegu, nad ktrym dominuje strzelista wieża kościoła swarzewskiego, dalej wody Zatoki Puckiej i rybacy na swych kutrach. Obraz pełen wyrazu, stał się prawdziwą ozdobą tej słynnej świątyni wybrzeża.

Głęboka troska Ojca św. o pokój

Warszawa, 24. VII. „Kurier Warszawski" zamieszcza obszerne sprawozdanie swego rzymskiego korespondenta z dobrze poinformowaną osobistością watykańską na temat akcji pokojowej Ojca świętego.

Rozmówca polskiego dziennikarza zaprzeczył kategorycznie, jakoby Ojciec św. dał do zrozumienia „że gotów byłby, gdyby się doń zwrócono z prośbą, podjąć się arbitrażu. Natomiast akcja pokojowa istniała rzeczywiście, ale nie miała charakteru tak bardzo „ziemskiego". Były to tylko ustne uwagi nuncjuszów przy odpowiednich rządach. Przypomnieli oni tym rządom o odpowiedzialności, jaka ciąży na kierownikach państw. Przesłanki były więc moralne, co jednak wcale nie znaczy, by były nierealne. Doprowadziły one bowiem do wzmocnienia przynajmniej w pewnym stopniu atmosfery pokojowej.

Aktywność dyplomatyczna Watykanu w chwili obecnej jest ożywiona. Odbywa się w tej chwili wakacyjny zjazd nuncjuszy, którzy składają papieżowi sprawozdania.

Na zapytanie o horoskopy najbliższej akcji, dostojnik watykański odpowiedział, że idzie przede wszystkim o kontynuację wytwarzania atmosfery pokoju i zaprzestania używania zopowiedzi wojny, jako argumentu dyskusji.

Na zapytanie, czy w razie gdyby w Europie wytworzyła się szczera atmosfera pokoju papież mógłby wówczas podjąć się arbitrażu, dostojnik watykański odpowiedział, że oczywiście nie wie jaki jest w tych sprawach pogląd Ojca św., że jednak współpracownicy Jego w Watykanie są przekonani, że najwyższym wskazanym autorytetem byłby w takich warunkach Ojciec św. Ale przedtem musi być stwierdzona istotna wola pokoju.

21-szy światowy kongres syjonistyczny

Według doniesień prasy genewskiej, 21-szy światowy kongres sjonistyczny, po którym nastąpi bezpośrednio sesja Jewish agency, zostanie otwarty 6 sierpnia i trwać będzie dwa tygodnie. Na kongres przybędzie 600 delegatów z 50 europejskich i pozaeuropejskich państw. W ogóle liczą na przybycie do Genewy w związku z kongresem 2.000 osób, w tym wielu dziennikarzy. Delegacja z Palestyny liczyć będzie 140 osób, liczni delegaci spodziewani są z Anglii, Francji, Polski i Rumunii. Głównym punktem programu kongresu będzie określenie linii wytycznych polityki sjonizmu po ogłoszeniu białej księgi angielskiej z 12 maja 1939 roku.

—»oo—

Przedwczesne alarmy

Sachalin - kość niezgody między Japonią i Z.S.R.R.

Obecny zatarg pomiędzy Japonią a Sowietami w sprawie koncesji naftowych na sowieckiej części Sachalinu **nie jest niczym nowym, ani niezwykłym w dziejach tej wyspy.** Rosja zainteresowała się Sachalinem już po podróży Krusensteina, tj. po roku 1805, zrozumiawszy znaczenie strategiczne tej wyspy i **rozpoczęła w tym okresie kolonizować ją.** Formalnie „półwysep" Sachalin należał do XIX wieku do Chińczyków, faktycznie jednak nikt nie sprawował władzy nad dzikim i niebezpiecznym terytorium. Wprawdzie w roku 1787, kiedy Francuzi przybyli do brzegów Sachalinu, Japończycy w obawie, by nie zatknięto na nim francuskiej flagi, zaczęli osiedlać się w południowej części Sachalinu.

jednak kwestia przynależności „półwyspu" nie została wówczas rozstrzygnięta.

Pierwsze dyplomatyczne rozmowy na temat Sachalinu rozpoczęły się natychmiast po podróży Newelskiego. Japończycy proponowali z początku podział, po tym wykupienie przez nich całej wyspy, **ale Rosjanie odrzucili obydwie propozycje.** Przez długi jeszcze czas wyspa była formalnie bezpańska, aż wreszcie

w roku 1875 Japonia „oddała" Rosji całą wyspę wzamian za „uznanie" suwerenności Japonii nad wyspami Kurylskimi (Cziszima).

Wkrótce po wcieleniu Sachalinu do imperium rosyjskiego powstała myśl zużytkowania go jako **miejsca zesłania dla katorżników.** Sprzyjało temu pomysłowi geograficzne położenie wyspy, odgrodzonej od lądu rosyjskiego burzliwą Cieśniną Tatarską. „Dokoła woda, a w środku bieda" — tak wkrótce zaczęto nazywać Sachalin, kraj przymusowych robót i koszmarnego życia. Więziennemu reżimowi na Sachalinie zadała cios wojna rosyjsko-japońska. **Japończycy zajęli całą wyspę, z której dopiero na mocy traktatu w Portsmouth oddali część północną Rosji, zrzekając się wzamian za to odszkodowania w sumie 50 milionów dolarów.**

Podczas wojny światowej Japończycy „zainteresowali się" zaniedbaną przez Rosjan północną częścią wyspy, **szukając tam nowych źródeł nafty.** W czasie rewolucji rosyjska część wyspy przechodziła kilkakrotnie to w ręce bolszewików, to „białych", aż wreszcie w kwietniu 1920 r.

Japończycy zajęli całą wyspę.

Japońska okupacja Sachalinu trwała pięć lat. Japończycy, mimo, iż rozpowszechniali wówczas wieści o przejściu na zawsze całego Sachalinu w ich ręce, nie czuli się widocznie zupełnie pewni w północnej części wyspy, gdyż wszystko, co tam robili, miało charakter prowizoryczny. Po długich pertraktacjach z Japonią rząd sowiecki, który nie chciał się tak łatwo wyrzec spuścizny po rządzie carskim, **zdołał odzyskać północną część Sachalinu (w r. 1925).** Wzamian bolszewicy udzielili Japończykom koncesję na eksploatację nafty i węgla na swoim terytorium.

Koncesjonariusze japońscy uzyskali prawo badania złóż naftowych na terytorium o powierzchni 1000 wiorst kw., eksploatacji zaś ropy mogą dokonywać jedynie na połowie zbadanej powierzchni, płacąc rządowi sowieckiemu określoną sumę za każdą wydobytą tonę ropy. Po wygaśnięciu terminu koncesji wszystkie urządzenia, wybudowane przez Japończyków przechodzą na własność rządu sowieckiego.

Japońska koncesja naftowa znajduje się na terenach północnej części wyspy. Największe tereny naftowe znajdują się tutaj na wschodnim wybrzeżu wyspy pod Ochą, **gdzie ciągną się one na przestrzeni 400 klm.** Druga czynna koncesja japońska obejmuje kopalnię węgla na zachodnim wybrzeżu wyspy w zagłębiu rzeki Due (23 miliony ton zapasu). Część południowa wyspy pozbawiona jest bogactw naturalnych.

Dla Związku Sowieckiego, rozporządzającego olbrzymimi zasobami węgla i nafty, **bogactwa złóż sachalińskich nie odgrywają wielkiej roli w ogólnej gospodarce, natomiast ważnym czynnikiem gospodarczym są te produkty dla Japonii, uzależnionej od importu węgla i ropy z zagranicy.**

W dążeniu do utrzymania dawnego stanu posiadania

Japonia nie może zdecydować się na wojnę z Sowietami.

Najmniejszy nawet zatarg zbrojny na Sachalinie pozbawiłby Japonię tego, w imię czego toczyłaby wojnę, nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, **że bolszewicy, zmuszeni do ewakuowania wyspy, zniszczyliby przed tym wszystkie urządzenia i tereny naftowe.** Wszelkie zatem alarmujące wiadomości o zatargu zbrojnym pomiędzy Karafuto a Sachalinem **należy uważać za przedwczesne.**

M. D.

Z szerokiego świata

Złom skalny zmiażdżył trzy kobiety

W Alpach południowo-austriackich, obok Matrel, oderwał się wielki złom skalny, który spadł ze znacznej wysokości na przejeżdżający drogą samochód wraz z 4-ma pasażerami. Skutki tego były straszne. **Trzy kobiety zostały zupełnie zmiażdżone tak, że nie można było ich rozpoznać, towarzyszący zaś im mężczyzna wyrzucony został do rzeki, gdzie utonął.**

Armia albańska włączona do włoskiej

We wszystkich garnizonach Albanii odbierano dziś przysięgę na wierność królowi i cesarzowi. Z tą chwilą wszystkie siły zbrojne Albanii weszły w skład armii włoskiej. W Tiranie podczas ceremonii obecny był podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie wojny Pariani.

Zgon szpiega

„Le Figaro" donosi, iż współpracownik tego pisma w dziale reklamy Poirier aresztowany przed 11-tu dniami za działalność przeciwko bezpieczeństwu Francji, **zmarł wczoraj wieczorem w więzieniu wojskowym** w Clamart, dokąd go przywieziono z więzienia na ul. Cherche-midi.

Pożar pałacu biskupiego w Toledo

W pałacu biskupim wybuchł pożar, który zniszczył go całkowicie pomimo energicznej akcji ratunkowej. Wypadku z ludźmi nie było, ale **szkody materialne są olbrzymie.** Przyczyną pożaru był wybuch produktów chemicznych w aptece, znajdującej się na parterze pałacu.

Jak Niemcy gospodarzą się w Słowacji

Ostatnio można zaobserwować wielkie przesunięcia wojsk niemieckich na Słowaczyźnie. Poprzednio garnizony niemieckie obsadziły Poważe z miastami: Zyliną, Trenczynem, Nowym Miastem Kisuckim itp., **zatrzymując się jednak w pewnym oddaleniu od granicy polskiej.** W ostatnich jednak dniach zaszło gruntowne przegrupowanie. Z Rzeszy przybywają ciągle nowe pociągi przepełnione żołnierzami i sprzętem wojennym. W piątek, 14 b. m. przybyły do Czaczy oddziały zmotoryzowanej armii niemieckiej. Po chwilowym zatrzymaniu **się w mieście udały się do wsi Czadeczki.** Czadecka zawalona jest czołgami i samochodami pancernymi. Inne ciągle nadchodzące kolumny wojsk przejeżdżając przez Czaczę **udają się w góry.** Znane są stanowiska wojsk niemieckich pod górami Raczą i Kikulą,

przez które przechodzi granica polsko-słowacka.

Również dalej na wschód na granicy polsko-orawskiej widziano oddziały armii niemieckiej. Znaczne garnizony obsadziły Nowoty, Klin, Namiestów, dochodząc na Spisz. W ubiegłym tygodniu widziano w Czaczy niemiecki pociąg pancerny. Dowództwo armii niemieckiej na Słowaczyźnie wydało cały szereg zarządzeń **celem ukrycia ruchów wojsk.** Pociąg polski Warszawa—Cieszyn Zach. przez Czaczę, wjeżdżając na dworzec w Czaczy jest podstawiony na ostatni tor, a stojące na stacji całe szeregi pociągów towarowych uniemożliwiają widzenie budynków stacyjnych. Żołnierze niemieccy udając się do Czaczy przebierać się muszą w ubrania cywilne.

Wśród ludności słowackiej rozpuszcza się celowo pogłoski, jakoby przegrupowania wojsk niemieckich **zarządzone zostały celem pomożenia wojskom słowackim.**

U ludności Czadeckiego widać pewne zdenerwowanie i rozgoryczenie z zarządzeń rządu bratysławskiego. Dają się słyszeć głosy, **iż całe Czadeckie z Czaczą powinno zostać przyłączone do Polski.** Opozycyjny nastrój potęguje zarządzenie nakładające podatek specjalny na sprzęt kuchenny. Nie podlegają opodatkowaniu jedynie dwa garnki, jeden dla ludzi, drugi dla bydła, na resztę nałożono opłatę. Rząd bratysławski stara się więc wszelkimi środkami o zdobycie pieniędzy celem ratowania katastrofalnego wprost położenia finansowego. Rozgoryczenie ludności Czadeckiego powoduje również wzrastające z każdym dniem bezrobocie.

Uprzywilejowane stanowisko protestantów

Opiekunowie „niezależnej" Słowacji nie bardzo są zadowoleni ze swego pupila. Tak przynajmniej wynika z serii artykułów umieszczanych ostatnio na łamach „Wille und Macht" przez generalnego korespondenta „ujednoliconej" prasy niemieckiej, p. Kuno Goldbacha z Bratysławy. Z artykułów tych przebija niepokój, że w **Słowacji panuje ogólne naprężenie.** Z jednej strony naprężone są stosunki narodu do rządu, z drugiej nie mniejszą wzbudza troskę naprężenie stosunków mniejszości niemieckiej do tego samego rządu. To ostatnie naprężenie wynika przede wszystkim z faktu, że w momencie ogłoszenia niepodległości słowackiej mniejszość niemiecka w przeważnej swej części nie miała nic wspólnego z ruchem narodowo-socjalistycznym, a wielu Niemców, zwłaszcza ze Spiszu, należało do sprzyjającego Węgrom stronnictwa chrześcijańsko-zachowawczego. Z chwilą powstania państwa słowackiego wszyscy Niemcy musieli przystąpić do partii narodowo-socjalistycznej, a to, oczywiście, nie oznacza, by solidnie ugruntowali nowe swe przekonania...

Gdy mowa o Niemcach słowackich, warto zwrócić uwagę na jeden fakt znamienny. Przed powstaniem państwa słowackiego luteranie niemieccy należeli wspólnie ze Słowakami-luteranami do jednego zboru. Obecnie mają zbór własny, **który zupełnie wyraźnie przeniknięty jest ideami neopogańskimi.** Ten nowy zbór ma takie wpływy, **że** np. radio bratysławskie, radio państwa nominalnie katolickiego, w każdą niedzielę **obok nabożeństw katolickich transmituje słowackie nabożeństwa protestanckie, a także niemieckie programy neopogańskie, na których układ ani dyrekcja radia, ni rząd słowacki nie mają najmniejszego wpływu.**

Wiernopoddańcze słowa premiera Tiso

Premier Tiso udzielił w tych dniach jednemu z dziennikarzy niemieckich wywiadu w sprawie polityki rządu słowackiego i sytuacji państwa słowackiego. Podkreślił on, **że Słowacja uzyskała niepodległość jedynie dzięki kanclerzowi Hitlerowi, który dopomógł (!) Słowakom w utworzeniu własnego państwa i przysłał (!) do Słowacji doświadczonych ludzi, którzy pomagają Słowakom przy budowie ich państwa.**

Jesteśmy dumni z przyjaźni Niemiec — mówił premier Tiso — która jest wieczna (!) i niezwruszalna (!).

W końcu premier wystąpił przeciwko ideologii słowiańskiej, stwierdzając, że Słowacy **nie posiadają już dla niej żadnego zrozumienia.**

——oOo——

Dwa imperializmy

Kilka tygodni temu, w związku z rozpoczęciem poboru rekruta w Anglii, prasa podała interesującą wzmiankę, że pewna ilość poborowych (około 4 tysięcy osób), złożyła przed władzami deklarację, iż ich przekonania nie pozwalają im odbywać służby wojskowej. Osobników tych pominięto w tegorocznej kolejce poborowej. Fakt ten, nie tak ważny sam przez się, jest jednak wysoce charakterystyczny dla angielskich stosunków i rzuca światło na zasadnicze podstawy życia zbiorowego W. Brytanii.

WZAJEMNE ZAUFANIE PODSTAWĄ WSPÓŁŻYCIA.

Złożenie tego rodzaju deklaracji, jak powyższa, niemożliwe jest bez silnego, głęboko ugruntowanego poczucia wzajemnego zaufania pomiędzy władzami a obywatelami. Istnienie tego zaufania dyktuje władzom stosunek, w którym wielką rolę grają momenty wychowawcze. Wprowadzenie przymusowej służby wojskowej jest wydarzeniem w życiu angielskim rewolucyjnym, należy więc — rozumują czynniki miarodajne — umiejętnym, taktownym postępowaniem pozyskać i przekonać opinię publiczną. Taka wielka subtelność i umiejętność w stosowaniu środków opiera się na wiekowych tradycjach i doświadczeniach państwowości angielskiej.

Też same metody postępowania, co między władzą a obywatelami, stosowane są we wzajemnych stosunkach między metropolią a koloniami. Wynik? „Brytyjska Społeczność Narodów“ — Imperium Brytyjskie, opiera się jednak na podstawach bardzo solidnych mimo różnych, niewątpliwych trudności. Imperializm bowiem angielski jest typu konstruktywnego, potrafi on nie tylko brać od krajów podległych, lecz również dawać. Kierownicy brytyjskiej polityki potrafią organizować nie tylko krótkotrwały przymus, lecz również współdziałanie na dłuższą metę.

IMPERIALIZM NIEMIECKI.

Jest on skrajnym przeciwieństwem tego, co wytworzył naród angielski. Niemiecki imperializm opiera się wyłącznie na przemocy, dąży do złamania i zniweczenia podległego narodu. Niemcom brak zupełnie umiaru i zdolności do organizowania współdziałania, polegającego na nawiązywaniu do istniejących uprzednio stosunków. Nie potrafią oni jasno rozgraniczyć tego, co należy w kraju podbitym zmienić, a co zostawić do własnego rozstrzygnięcia podległych. Słowem, nie potrafią oni organizować a u t o n o m i i, czego najjeskrawszym dowodem ostatnio niedźwiedzie posunięcia w „Protektoracie Czech i Moraw“. Osławione niemieckie zdolności organizacyjne mają charakter wybitnie jednostronny, dotyczą przede wszystkim techniki organizacyjnej, a przeoczają niemal zupełnie tę prostą, choć trudną w stosowaniu prawdę, że każde trwalsze współżycie musi opierać się na pewnej dozie zaufania. Zdobywanie zaś zaufania Niemcy uważają za rzecz całkowicie zbędną.

CZADY PROPAGANDY TOTALNEJ.

To, cośmy wyżej powiedzieli, jest rzeczą znaną, niemniej do niedawna aż nazbyt wielu ludzi ulegało przemożnemu wpływowi brutalnej, rozkrzyczanej propagandy III-ej Rzeszy. Oszołomieni hucznymi demonstracjami potęgi technicznej, ludzie ci przestawali odróżniać bluff od istotnej siły. W parze z nadmiernie wysoką oceną siły Niemiec szły przekonania i opinie o „przesycie“, „marazmie“ Anglii itp. Ha! Może Anglicy sami sobie winni. Dlaczego tak długo zwlekają z utworzeniem ministerstwa propagandy? Czyżby nie doceniali jej znaczenia? A może też słusznie rozumują, że propaganda typu totalnego ma na celu przede wszystkim pokrywanie braków, a nie uwydatnianie wartości pozytywnych.

W. Z.

Przegląd prasy

Jaki los czeka „urlopowanych“...

Wileński „Głos Narodowy“ snuje rozważania na temat „urlopników“ (Witosa, Doboszyńskiego etc.). Wrócą do więzienia czy nie wrócą po skończonych „urlopach“:

„Urlopy zdrowotne z więzienia są instytucją prawniczo starą, ale politycznie nową. Toteż „urlopnicy“ swym postępowaniem wytwarzają pewien „usus“. Jak dalece wolno im angażować się w czynne życie polityczne? Wincenty Witos doświadczył, że nie bardzo daleko. Po kilku jego przemówieniach na wiecach, stał się przedmiotem zaciekłego ataku „Kuriera Porannego“. W czasie polemiki prasowej z łamów tego hrabykowskiego organu wypomniano Witosowi całkiem niedwuznacznie, że jest tylko na urlopie, który każdej chwili może być przez władze więzienne przerwany.

Co nastąpi po terminie półrocznych urlopów zdrowotnych? Czy zostaną one przedłużone? Czy nastąpi ułaskawienie? Czy też — może — czego jednak raczej nie ma powodu przypuszczać, urlopnicy będą musieli wrócić do więzienia?

Niebawem już, bo w ciągu lata, kończy się urlop z więzienia jaki otrzymał Adam Doboszyński. Dowiemy się więc niebawem, jak w tym wypadku postąpią władze sądowe“.

Naszym zdaniem „urlopnicy“ nie powinni wrócić do więzienia. Byłoby to fatalne w skutkach posunięcie.

Dlaczego faworyzuje się Ukraińców

„Słowo Narodowe“ bije na alarm z powodu faworyzowania Ukraińców ze szkodą Starorusinów. „Słowo Nar.“ podaje szereg przykładów i stwierdza, że

„faworyzowanie kredytami z funduszów państwowych wyłącznie ukraińców na niekorzyść starorusinów wywołuje rozgoryczenie wśród tych ostatnich. Bodaj, czy Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej nie jest najlepszym dowodem jak ustosunkowali się ukraińcy, a jak starorusini: na 13.000 pracowników spółdzielni ukraińskich wypada 3,4 proc. biorących udział w subskrypcji, a na 1.134 pracowników ruskich wypada 56.3 proc.

W interesie tej grupy obywateli Państwa Polskiego należy zmienić stosunek kredytów państwowych i naprawić błąd w odniesieniu do gospodarki staroruskiej i nie dopuścić do pognębienia starorusinów przez ukraińców przy pomocy kredytów państwowych. Czynniki miarodajne winny zainteresować się tą sprawą równouprawnienia i nie dawania „wyłączności“ ukraińcom, bo to przynosi szkodę ogólnej sprawie“.

Z artykułu „Sł. Nar.“ wynika niezbicie, że we Wschodniej Małopolsce nic się nie zmieniło.

Przeciw polskiemu imperializmowi

Młodokonserwatyści z „Polityki“ wydali pracę zbiorową na temat polskiej myśli imperialistycznej. Obecnie na łamach „Myśli Narodowej“ Adam Doboszyński omawiając broszurę stwierdza słusznie, iż

„dużo natomiast złego może narobić hasło budowy polskiego imperium, atrakcyjnie ulokowane w tytule publikacji. Hasło to stanowi novum, które ciągnie. Zaczyna ono krążyć w szerokich kołach społeczeństwa, nawet w kołach narodowych. Rychło patrzyć, a może się narodzić mit polskiego imperium. A mity są jak wiadomo realnymi siłami politycznymi. Czas więc stwierdzić, że narodziny takiego mitu są niepożądane.

Ma rację Doboszyński, twierdząc, iż ideałem polskim winno być nie imperium, ale — jak ją nazywa — Wielka Polska oparta na atrakcji ducha. Unia Polski z Litwą to przykład budowania Wielkiej Polski, zepsutego później metodami imperialnymi na Ukrainie, Mołdawii i Wołoszczyźnie.

Kto przyczynił się do porażki Roosevelta

Wielkie demokracje w swoich rachubach wiele spodziewają się po St. Zjednoczonych. Dopóki jednak istnieje „Neutrality Bill“ nie ma mowy, by Ameryka zaangażowała się po stronie Europy. — Przyczyną tego stanu jest negatywne ustosunkowanie się Kongresu do propozycyj Roosevelta. — Ciekawe informacje na ten temat zamieszcza „Dziennik Pozn.“.

„Wykorzystując — pisze korespondent „Dz. P.“ — tchórzostwo niektórych Amerykanów (zwłaszcza rasy semickiej i chamickiej) pisma opozycyjne przed pamiętnym głosowaniem w Kongresie jęły zamieszczać fotografie najokropniejszych scen z czasów wojny światowej. Przypomniano czytelnikom rowy strzeleckie, szpitale, wojenne cmentarze, setki trumien nakrytych gwiaździstymi sztandarami i zapytano z patosem, czy Amerykanie chcą znowu posłać swoich synów na rzeź do Europy. Jeżeli nie chcą, niechaj wywrą presję na swoich Kongresmanów, aby ci obalili „Neutrality Bill“. Nacisk zrobił swoje. Kongresmani prześcigiwali się w lojalności względem swoich wyborców, oświadczając, że nie uchwalą ustawy, która jest zamaskowanym sojuszem wojskowym z Anglią, Francją, Rosją, i która, co gorsze, uczyniłaby z prezydenta Roosevelta dyktatora! A dyktatura w pojęciu Amerykanina jest synonimem ucisku, gwałtów, obozów koncentracyjnych, prześladowań religijnych, militaryzacji społeczeństwa, dążności do ustawicznych wojen, zaborów i podbojów“.

Jugosłowiański dziennikarz podziwia polskie Amazonki

Białogród, 24. VII. (PAT).. Dziennik „Politika“ zamieszcza reportaż p. t. „W Polsce kobiety przygotowują się do obrony kraju“, poświęcony omówieniu Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Polsce. Po opisie obozu wojskowego kobiet oraz doskonałej atmosfery wśród uczestniczek obozu, reportaż podkreśla, że udział kobiet polskich w walkach o obronę granic nie jest rzeczą nową. W ciągu wieków było wiele tego dowodów, a w czasie walk o niepodległość czy w 1920 r. kobiety polskie, walcząc z bronią w ręku, sprawiły się doskonale.

Propaganda a sumienie

W umysłowości ludzi XX wieku zachodzą głębokie przemiany wskutek nasilenia propagandy, idącej zewsząd przez prasę i radio. Dawny człowiek cywilizowany otrzymywał niewielką stosunkowo porcję nowych wiadomości ze świata. Dawne środki komunikacji i podawanie nowych wieści z ust do ust lub za pomocą pisma czy druku, szły w tempie tak powolnym, że człowiek mógł to wszystko, o czym się dowiedział, gruntownie przetrawić.

Obecnie wpadliśmy w tempo zawrotne. **Codzień ogrom wiadomości** idących z całego świata za pomocą telegramów, radiogramów, telefonu i ostatnio przez aparaty telewizyjne — to wszystko w ciągu 24 godzin **napływa** z całego globu, **uderza w umysły i wprost oszałamia.** Coraz więcej ludzi otrzymuje informacje, coraz większe masy uczestniczą w przeżyciach i wypadkach społecznych. Stąd t. zw. opinia bierze dziś aktywniejszy udział w kształtowaniu wydarzeń. **Propaganda przestała być dodatkiem do polityki, a stała się**

jednym z fundamentalnych środków urabiania psychiki zbiorowej.

Do jakiego stopnia w wieku XX rozwinęło się dziennikarstwo, ten potężny środek propagandy, mogą wykazać obliczenia wzięte choćby z terenu angielskiego. Wielki londyński dziennik „Times“ **liczył nakładu w 1901 roku 102.000 a już w r. 1921 doszedł do 350.000 egz. a w niedzielnym wydaniu**

500.000 egz.

Rozwój dziennikarstwa amerykańskiego w ciągu ostatnich stu lat daje jaskrawy przykład niebywałego postępu na drodze propagandy. Jeszcze w r. 1775 Stany Zjednoczone liczyły tylko 37 dzienników, gdy w r. 1840 było ich już 1400. Obecnie wychodzi tam **12.285 dzienników w ogólnym nakładzie**

265 milionów egzemplarzy.

RADIO WYPIERA GAZETĘ.

Co jednak znamienne, że tak olbrzymia ilość dzienników, wychodzących w Stanach Zjednoczonych **jest jednak mniejszą niż była 14 lat temu, tj. w r. 1925**, gdy wynosiła wówczas 14.005. **Był to rok kulminacyjny w rozwoju dziennikarstwa. Od tego bowiem czasu na arenę życia wkracząć zaczęło coraz silniej radio.** O roli tego przedziwnego wynalazku pisze w ten sposób **Bernard Fay** w **„Revue de Paris“**:

„Oto stoi w waszym pokoju niewielkie pudełko. Wystarczy nakręcić przymocowaną doń gałkę — a już z różnych stron świata napływać zaczynają wieści, śpiewy, muzyka. Ten nieporównany środek otrzymywania wiadomości prawie natychmiast po wydarzeniu, które miało miejsce, wchodzi w drogę pracy dziennikarskiej w sposób coraz bardziej agresywny“.

Co należy sądzić o przyszłości, gdy do radia **dołączy się jeszcze telewizję?** Wiadomo bowiem, że ostatnio w nietórych krajach, jak podaje **Edward Leveing** w londyńskim **„The Fortnightly“**, już wprowadzono regularne pokazy telewizyjne, jak np. w Stanach Zjednoczonych dla publiczności, zwiedzającej **wystawę światową** w New Yorku. We Francji powstał nawet ostatnio związek **telewidzów**, korzystających z transmisji nadawanych z wieży Eiffel. Włochy i Japonia zamierzają pod **koniec roku bieżącego** zaprowadzić regularne pokazy **telewizyjne**. W Londynie istnieje już cały szereg **prywatnych odbiorczych** aparatów telewizyjnych. **„The Observer“** donosi, że do końca roku bieżącego **będzie tych aparatów w użyciu około 10.000.**

„W jaki sposób rozwój radia, a ostatnio telewizji wpłynie na dziennikarstwo? Czy gazety mogłyby być zastąpione przez te nowe środki informacji?“ — zapytuje Bernard Fay — i odpowiada: „Radio podaje do wiadomości to, co zaszło nowego, a dziennik przedstawia wiadomości, oświetla je i tłumaczy“. Są to dwa wzajemnie uzupełniające się pola działania. Inny jest proces psychologiczny przy słuchaniu audycji radiowych a inny przy czytaniu gazety. To, co znajdujemy w druku, wywołuje trwalsze wrażenia. Czytając gazetę, jesteśmy wolniejsi w wyborze: czytamy, co chcemy.

„Radio nie zastąpi gazety. Gdybyśmy chcieli wysłuchać taką porcję wiadomości, jaką zwykliśmy przeczytać w dzienniku, bylibyśmy zmęczeni i znudzeni. Radio nie może dawać tak różnorodnego naświetlenia wypadków, jak prasa: może tylko informować. Z chwilą, kiedy radio zaczyna wypadki naświetlać, staje się jaskrawym narzędziem propagandy, która może być strawiona tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy np. społeczeństwo odczuwa potrzebę jakiejś akcji ogólnej, jak w wypadku obrony kraju, szerzenia oświaty itp. W innych wypadkach, gdy zachodzi wybitna różnica zdań w społeczeństwie co do jakiegoś określonego zagadnienia opinii za pomocą radia, może wywołać tylko niesmak i nieufność“.

Gazeta ma większe **„uprawnienia“**, jeżeli chodzi o podawanie wiadomości, niż radio. My sami wybieramy **„swoją gazetę“**, tj. taką, która nam w danym czasie najwięcej odpowiada. **Jesteśmy** tu wolni w wyborze, i czytając gazetę, **formujemy** swą opinię zgodnie z podstawowym światopoglądem, który w nas tkwi.

Niesłychane nasilenie propagandy nowoczesnej oddziaływa też w znacznym stopniu na

kształtowanie poglądów moralnych.

Zachodzi ścisły związek pomiędzy **prasą, radiem a sumieniem dzisiejszego człowieka.** Ogromny zakres wyboru napływających wrażeń i informacji wzmaga zarazem jakby zakres działania naszej woli. My, ludzie dzisiejsi, **mamy większą władzę w świecie idei.** Przez nowoczesne wynalazki w stopniu silniejszym niż dawniej, przyjmujemy lub wysyłamy w przestrzeń idee i nastroje i tym samym zaciągamy **większą odpowiedzialność moralną**, niż nasi przodkowie.

DUSZE W NIEWOLI.

Wkroczyliśmy, jeżeli chodzi o propagowanie idei i poglądów, — w ciekawą epokę, w czasy jakby skrócone, w których ludzkość olbrzymimi krokami zbliża się do ostatecznych rozstrzygnięć. Żyjemy w epoce, kiedy **często sumienia są niewolone przez różnorodną i z całą przebiegłością pomyślaną propagandę.** Ileż to tysięcy a nawet milionów ludzi, którzy w naszych czasach stoją w szeregach różnych systemów politycznych **(zwłaszcza t. zw. totalnych)** nigdy nie służyliby podobnej sprawie, gdyby nie druzgocąca ich wolę **sugestia propagandy.**

Ryk megafonów, hałas, wydobywający się z **aparatów radiowych**, sugestionujące wyobraźnię tytuły **artykułów dziennikarskich** — oto narzędzia **nowoczesne**, za pomocą których chwyta się duszę człowieka, aby ją zaprzęgnąć w rydwan różnych systemów politycznych.

„Dusze w niewoli“ — taki tytuł mogłaby nosić tragedia mas nowoczesnych, które tak często myślą i działają pod wpływem hipnozy propagandowej, niezgodnej z najgłębszymi nakazami sumienia... Wydaje się jednak, że po tym okresie z pierwszej połowy XX wieku, gdy propaganda niewoliła tak często dusze ludzkie, nastąpi reakcja. Ludzie cywilizowani zaczną się skupiać w sobie, nieufni do wszelkich haseł narzucanych brutalnie. Narody skierują swój wzrok duchowy jeszcze bardziej tam, skąd przez wieki do ich sumienia płynął głos cichy, nie wprowadzający w odrętwienie władz duszy, nie narzucający się, lecz działający łagodnie i głęboko przez zharmonizowanie władz woli, serca i umysłu — głos Tego, który z całym spokojem i słodyczą Boską mówił: **„Jam jest Prawda, droga i żywot“.**

K. A.

W związku z wyjazdami wakacyjnymi zawiadamiamy P. T. Czytelników, że każdorazową zmianę adresu załatwiamy bezpłatnie.

Admin. „GŁOSU NARODU“

ECHA

Biedny Russell

(jt) Jeszcze nie zdążyliśmy zapomnieć jak to p. Wincenty Rzymowski odpisywał sobie z Russella, i jak za to słusznie nagrodzony został wylaniem z **PALu**, kiedy o to mamy nowy plagiat z Russella, tym razem na szczęście skalę.

Mianowicie w jednym z najpoważniejszych dzienników warszawskich dn. 16 lipca b. r. ukazał się artykuł p. Jaromira Ochęduszki p. t. „Technika i wzruszenie“. Otóż jak to odkrył i dowiódł przy pomocy cytatów p. Wyszomirski, znany felietonista „Słowa“, cały artykuł Ochęduszki jest ordynarnym plagiatem ze studium Bertranda Russela p. t. „Maszyny i wzruszenie“. Studium to wchodzi w skład tomu „Szkice sceptyczne“, wydanego w przekładzie polskim w r. 1937. P. Ochęduszko nie zadał sobie nawet trudu przeredagowania treści studium Russella, artykuł jego jest dosłownie oderżnięty z Russella z bardzo drobnymi odchyleniami stylistycznymi oraz z niegramatyczną pisownią nazwisk.

Biedny Russell nie ma szczęścia do Polski. Albo się go wcale nie czyta (nad czym jeszcze byśby tak bardzo nie ubolewali), albo też ma tak zapalonych wielbicieli, że odpisują z niego i podają za swoje.

P. Wyszomirski słusznie pisze w „Słowie“ o nowym plagiatorze:

„Ochęduszko należy do młodego pokolenia publicystów polskich, więc ma czas na poprawę i naukę: może uderzy się w piersi i postanowi być na przyszłość schludnym i ochędożnym w swej pracy pisarskiej. Mimo to plagiat jego — umieszczony w bardzo poważnym i tradycjonalnym piśmie — ma swoją wymowę: jest jedną z oznak dzisiejszego barbarzyństwa“.

Pod tym stwierdzeniem, zwłaszcza pod jego ostatnim zdaniem możemy się podpisać oburącz. Z tym tylko zastrzeżeniem, że Ochęduszkę nie należy nazywać publicystą, raczej pasowałby do niego tytuł przepisywacza.

Z wystaw w Paryżu

JAMES ENSOR.

Paryż, w lipcu.

Zaciszne salony wystawowe „Gazette des Beaux-Arts“ w Paryżu przy ruchliwej i eleganckiej rue Faubourg St. Honoré, zajęła wystawa dzieł James'a Ensora, znakomitego malarza belgijskiego. Sale wyścielone popielatym pluszem, z którym ładnie harmonizują meble w stylu Ludwika XV, a specjalnie zainstalowane dla każdego obrazu światło elektryczne idealnie oświetla powierzchnię płócien, które z każdej odległości można doskonale oglądnąć.

Ensor w Polsce na ogół mało znany, wywarł potężny wpływ na wielu malarzy i w swoim czasie był artystą awangardowym. Charakteryzuje go śmiałość założeń malarskich, jasność barw, które jakby opalizując światłem i subtelnymi przejściami tonów, a są to dzieła z lat od 1880—1900, tj. z epoki, gdy stosowano tła ciemne i barwy asfaltowe. Czaruje bogactwem barw, a jakby dla podkreślenia swej wizji wprowadza postacie fantastyczne a raczej groteskowo przedstawiony świat nadzmysłowy przy przedmiotach malowanych z natury. Prekursorami Eusora byli Rubens-Watteau-Daumier, których wpływ się wyczuwa w pracach artysty. Wystawa obejmuje 86 dzieł olejnych i dużą kolekcję grafiki oraz ciekawych rysunków Ensora.

Autoportret artysty z czasów, gdy był uczniem akademii sztuk pięknych i miał lat 19 z r. 1879, świadczy o odwadze malarza i zapowiada jego rolę awangardową w sztuce. Portret damy w cieniu z 1881 r. to początek obrazów o ujęciu mistycznym, które malował światłocieniem. Malował światło prześlicznie, wydobywał nim formę pejzażu i we wnętrzach. Kompozycja p. t. „Salon mieszczański“ to klasyczny przykład: wnętrze wypełnia wibrująca złota atmosfera.

Krytyka współczesna nie przychylnie odnosiła się do Ensora, na wystawach odrzucano wielokrotnie jego obrazy, w tych miastach, w których dzisiaj zdobią one galerie państwowe i królewskie. Martwe natury Ensora prócz tego, że są sumiennym studium z natury przefiltrowanym przez świetlaną wizję kolorystyczną posiadają pierwiastek groteskowy i często w tle wkomponowane twarze lub postacie mistyczne. Są i inne o tle -jednostajnym jak u Chardina, lecz jak świetnie związanym z samą martwą naturą, która nie traci przez to swej równowagi. W r. 1888 r. maluje obraz p. t. „Wejście Chrystusa do Brukseli“ ogromne płótno 250 razy 400 cm. wyróżnia się na owe czasy niezwykle odważną koncepcją. Na ulice obok świetlanej i pełnej słodyczy postaci Chrystusa wkraczają ludzie pełni wad, namiętności, cała ludzka głupota i nędza.

Z polskich artystów przypomina Ensora Zygmunt Waliszewski w martwych naturach i kompozycjach figuralnych fantastycznych.

ANNA SMOLEŃSKA.

Deficyt w I kwartale 1939-40

Dochody budżetowe państwa w I-ym kwartale roku budżetowego 1939-40, tj. od 1-go kwietnia do 30 czerwca b. r. **wynosiły 626.784 tys. zł, wobec 602.649 tys. zł w analogicznym okresie roku budżetowego 1938-39, podniosły się więc o 24.135 tys. zł. Wydatki wyrażały się cyfrą 633.534 tys. zł wobec 600.051 tys. zł, co oznacza wzrost o 33.483 tys. zł.**

Pierwszy kwartał b. r. budżetowego **zamyka się przeto deficytem w kwocie 6.750 tys. zł, gdy w odpowiednim okresie poprzedniego roku budżetowego mieliśmy nadwyżkę w wys. 2.598 tys. zł.**

Dochody administracyjne podniosły się z 392.272 do 421.699 tys. zł, w czym dochody skarbowe z danin publicznych z 339.599 do 348.176 tys., a inne dochody administracyjne z 52.673 do 73.523 tys. zł.

Na uwagę zasługuje wzrost podatków bezpośrednich ze 197.383 **do 216.756 tys. zł,** przy czym zwiększył się zwłaszcza wydatniej wpływ z podatku dochodowego (z 96.698 do 110.755 tys. zł) i obrotowego (z 59.708 do 63.857 tys.).

Podatki pośrednie wzrosły z 48.753 do 49.317 tys. zł. Zmniejszyły się natomiast wpływy celne (z 39.719 do 32.933 tys.) i z opłat stemplowych (z 22.350 do 22.271 tys. zł). Dochód ze specjalnego podatku od wynagrodzeń wypłacanych z funduszów publicznych obniżył się z 26.037 do 21.987 tys. zł.

Dochody z przedsiębiorstw państwowych **spadły z 28.860 tys. do 14.579 tys. zł,** natomiast wpłaty do skarbu państwa z monopoli wzrosły ze 181.517 do 190.506 tys. zł.

Poszczególne pozycje wydatków państwowych przedstawiały się w I-ym kwartale 1939-40 w tys. zł następująco (w nawiasach cyfry z analogicznego okresu 1938-39): władze naczelne, tj. Prezydent, Sejm i Senat, Prezydium Rady Ministrów, Kontrola Państwowa 4.331 (4.059), min. spraw zagranicznych 12.685 (10.862), spraw wojskowych 215.630 (198.560), wewnętrznych 58.842 (52.440), skarbu 31.737 (37.528), w tym 5 miln. zł tytułem spłaty bezprocentowego kredytu w Banku Polskim, min. przemysłu i handlu 15.481 (14.104), komunikacji 21.256 (21.171), rolnictwa i reform rolnych 15.698 (17.083), wyznań religijnych i oświecenia publ. 92.727 (88.278), opieki społecznej 17.698 (14.884), poczt i telegrafów 487 (470), emerytury 47.813 (41.184), min. sprawiedliwości 22.843 (22.527), renty inwalidzkie i pensje 27.680 (25—522), obsługa długów państwowych (raty amortyzacyjne i odsetki) 48.369 (49.697); dopłata skarbu państwa do przedsiębiorstw 257 (1.702).

Wiadomości sportowe

O wejście do Ligi

Wczoraj podaliśmy kilka wyników piłkarskich z walk o wejście do Ligi. Dzisiaj wyniki te uzupełniamy. W Drohobyczu Junak pokonał P. K. S. Łuck 3:2 (0:1). W Stanisławowie tamtejszy Strzelec pokonał Unię (Lublin) 2:1 (1:1), Grodzieński WKS pobił Ognisko z Pińska 7:3 (3:1).

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do Ligi, stan tabeli przedstawia się następująco:

I GRUPA.			
1) SKS Starachowice	5	6:4	14:8
2) Legia Poznań	5	6:4	19:11
3) Ł. K. S. Łódź	5	6:4	12:10
4) Gryf Toruń	5	2:8	7:23
II GRUPA.			
1) Śląsk Świętochłowice	3	5:1	7:1
2) Fablok Chrzanów	3	5:1	7:4
3) Unia Sosnowiec	4	0:8	3:12
III GRUPA.			
1) Junak Drohobycz	5	7:3	19:8
2) Unia Lublin	5	6:4	17:14
3) Strzelec Górka	5	5:5	9:16
4) PKS Łuck	5	2:8	9:16
IV GRUPA.			
1) WKS Śmigły Wilno	3	6:0	17:7
2) WKS Grodno	3	2:4	9:12
3) Ognisko Pińsk	4	2:6	7:21

Węgry Półn.—Polska Połud. 87:74

W niedzielę odbyły się w Szolnoku międzynarodowe zawody lekkoatletyczne Węgry Półn.—Polska Poł., zakończone zwycięstwem Węgrów 87:74.

Techniczne wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 mtr. 1) Danowski (Polska) 10.6 rekord Polski wyrównany, 2) Dabor (Węgry) 11, 3) Guliat (W), 4) Krzanowski (P).

Na 400 mtr. zwyciężył Węgier Orady w czasie 52.2 przed Jaremko (P) 58.8, Kucharski zajął dopiero 3-cie miejsce w czasie 55 przed Berdessi (W) 55.2.

Na 800 mtr. zwyciężył również Orady w czasie 1:56,8 przed Soldanem (P) 1:58 i Korzeniowskim 2:01,77.

W biegu na 1.500 mtr. triumfował Soldan 4:08,6 przed Grabczyńskim 4:12,2. Węgrzy zajęli dwa ostatnie miejsca. Trzecim był Jolka 4:13.6 przed Baranyi 4:21.

Bieg na 5.000 mtr. wygrał zdecydowanie Nowacki w czasie 15:46.3 przed Kurzajem 16:24.4. Trzecim był Węgier Legstoi 16:25,2.

W sztafecie szwedzkiej zwyciężyły Węgry w czasie 2:04, 8 przed Polską (Krzanowski, Danowski, Kucharski, Korzeniowski) w czasie 2:07.8.

400 mtr. przez płotki: 1) Berdessi (W) 58.6, 2) Niemiec (P) 60.4, 3) Kovacs (W) 68.

Skoki w dal: 1) Serafini (P) 6.93, 2) Kelemen (W) 6.92, 3) Niemiec (P) 6.74.

Trójskok: 1) Kaprosz (W) 13.66, 2) Serafini (P) 13.62, 3 Bosting (W) 13.52, 4) Semkowicz (P).

Skok o tyczce: 1) Cutkal (W) 3.60, 2) Balossi (W) 3.20, 3) Kluczewski (P) 3.20, 4) Bochenek (P).

Rzut dyskiem: 1) Horwath (W) 41.84, 2) Żłobicki (P) 40.80, 3) Kelemen 39.53.

Rzut oszczepem: 1) Kinal (W) 55.84, 2) Wsanyi (W) 53.31, 3) Żłobicki 53.02.

Po meczu drużyna polska wyjechała do Budapesztu, gdzie zabawi przez dzień poniedziałkowy.

Polska wygrała puchar Bałtyku

W drugim dniu międzynarodowych zawodów wioślarskich w Bydgoszczy wielką sensacją było zwycięstwo osady KKW z Bydgoszczy nad osadą duńską w biegu czwórek o t. zw. Puchar Bałtyku. Ze startu jako pierwsza wyszła osada polska. Po 800 m osada duńska Roklubben Skjold z Kopenhagi wyrównała i obie osady trzymały się razem aż do 1.500 m. Następnie na czoło wysuwa się osada polska i wygrywa w czasie 6:19.2 przed Duńczykami, którzy przyszli do mety w czasie 6:19.6.

Wyniki innych biegów były następujące:

Czwórki bez sternika 1-szej klasy: 1) AZS Poznań w czasie 6:18.2.

Czwórki bez sternika 1-szej klasy: 1) AZS Poznań w czasie 6:18.2 przed BTW Bydgoszcz 6:19.8.

Rolnicy domagają się interwencyjnych zakupów zboża

Wytyczne polityki eksportowej dla produkcji roślinnej na kampanię 1939-40 ustalone przez komitet ekonomiczny ministrów, utrzymują nadal zakaz eksportu owsa, natomiast zalecają wzmożenie eksportu jęczmienia oraz mniej masowych produktów roślinnych: strączkowych, nasion niektórych traw i pasz, motylkowych itp. Przy eksporcie żyta, jęczmienia i pszenicy, zostaną utrzymane: zwrot ceł i superpremia w obecnej wysokości, a w różnych wysokościach dla: fasoli, grochu, wyki, bobiku, peluszki i maku; następnie pomoc finansowa udzielona będzie przy eksporcie: kminku, kopru, esparcety i inkarnatki, a dla białej koniczyny ulgi nie będą brane pod uwagę przy eksporcie. Od początku tegorocznej kampanii dla eksportu żyta zostaną wprowadzone pewne ograniczenia terenowe, **co może spowodować znaczną obniżkę cen żyta na tych terenach.** W związku też z tym, **rolnicy domagają się wprowadzenia na nich interwencyjnych zakupów zboża i to tym więcej, że wyniki pierwszych omłotów stwierdzają, że zboża ozime, tj. żyto i pszenica sypią dobrze, a jęczmień powyżej średnio.**

—oOo—

Małopolska Wschodnia na drodze rozwoju gospodarczego

„Gazeta Handlowa“ pisze: Odkrycie pokładów węglowych na terenach, leżących w najbliższym sąsiedztwie Lwowa, znalazło oficjalne potwierdzenie prezydenta m. Lwowa dra Ostrowskiego, który w Radzie Miejskiej oświadczył, że w okolicach Sokala natrafiono na węgiel o wartości węgla donieckiego i angielskiego. Odkrycie to stwarza nieznane dotychczas podstawy rozbudowy przemysłu lwowskiego, zwłaszcza, że prócz węgla, przemysł lwowski może korzystać z istniejących tu wartości naturalnych, jak gaz ziemny, ruda darniowa i wapień. Istnieją uzasadnione nadzieje, że już w najbliższym czasie dzięki tym korzystnym warunkom, powstaną tu poważne placówki przemysłowe.

Zarząd Miejski m. Lwowa poczynił już starania o ściągnięcie do stolicy Małopolski Wschodniej huty żelaznej. Będzie to jedna z największych inwestycyj lwowskich, której wartość przekroczy sto kilkadziesiąt milionów złotych. Budowa tej huty znajduje się już w stadium realizacji. Zarząd Miejski m. Lwowa ofiarował 100-hektarowy grunt pod budowę tej olbrzymiej huty.

Jeśli się zważy, że Lwów został włączony w orbitę rozwoju Centralnego Okręgu Przemysłowego i że stanowić będzie najgłówniejszy etap w przyszłym kanale Bałtyk—Morze Czarne, to zarówno przed tym miastem, jak i przed całą Małopolską Wschodnią otwierają się nowe perspektywy rozwoju gospodarczego o znaczeniu historycznym.

—oOo—

Radio

KONCERT ORKIESTRY MANDOLINISTÓW „KASKADA“. We wtorek dnia 25 lipca o godz. 16.20 wyborny i bardzo popularny zespół mandolinistów „Kaskada“ pod dyrekcją Dionizego Dobkiewicza odegra następujące utwory: uwertura O. Fetrasa „Święto kwiatów“, Mendelssohna „Pieśń wiosenna“, Schuberta „Chwilka muzyczna“, Brahmsa „Taniec węgierski Nr. 5“, Czajkowskiego „Pieśń bez słów“ i Mascagni'ego „Intermezzo z opery „Rycerskość wieśniacza“.

—oOo—

Programy stacyj radiowych

ŚRODA, 26 LIPCA.

Warszawa. Program ogólnopolski. Godz. 6.30 Pieśń poranna; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Płyty; 8.00 Koncert poranny z Krzemieńca; 8.15 Pogadanka turystyczna; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Audycja południowa; 1445 „Nasz koncert“; 15.15 Muzyka popularna; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Wesołe piosenki w wykonaniu Heleny Zboińskiej-Ruszkowskiej; 16.50 Pogadanka; 17.00 Muzyka do tańca; 18.00 Płyty; 18.50 „Echa mocy i chwały“; 19.00 Śląska pozytywka“; 19.30 „Przy wieczerzy“ z Poznania; 20.10 Odczyt wojskowy; 20.25 Audycja dla wsi; 20.40 Audycje informacyjne; 21.00 Koncert chopinowski; 21.40 Książka i wiedza; 22.00 Płyty; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.05 Wiadomości w językach: niemieckim i angielskim.

Kraków. Godz. 6.56 Pieśń poranna; 13.00 Płyty; 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyty; 14.15 Audycje dla dzieci; 17.00 Szkic literacki; 17.15 Recital fortepianowy; 17.45 Płyty; 20.25 Lektura sportowa; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert rozrywkowy, w przerwie bajeczka o zwierzętach.

Lwów. Godz. 6.56 Sygnał, pozdrowienie, pieśń poranna; 13.00 Gazetka informacyjna w jęz. ukr.; 13.10 Płyty; 14.15 Audycja dla dzieci; 14. 35 Wiadomości gospodarcze i giełda; 17.00 Wiadomości bieżące i program na jutro; 17.10 Płyty; 17.50 „Profile kobiece“; 20.25 Audycja dla wsi; 20.35 Wiadomości sportowe; 22.00 Płyty; 22.30 „Lwowskie pióra“.

Katowice. Godz. 5.00 Pieśń poranna; 5.03 „Dzień dobry“; 6.30 Program na dziś; 13.45 Wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.55 Z albumu speakera; 14.25 Audycja dla dzieci; 20.00 Wiadomości w językach: słowackim, czeskim i niemieckim; 20.25 Pogadanka gospodarcza; 20.35 Pogadanka L PP.; 22.00 Koncert rozrywkowy.

Od Administracji

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze wyrównanie prenumeraty.

Fiński minister komunikacji w Krakowie

W niedzielę wieczorem przybył do Krakowa fiński minister komunikacji **Salovaara,** który bawi w Polsce **wraz z małżonką. Przed przybyciem do** Krakowa minister Salovaara odbył **wycieczkę po Podhalu,** zwiedził Suchą, Zembrzyce, Maków, Rabkę i Zakopane. Z Zakopanego minister Salovaara przyjechał wraz z otoczeniem do Krakowa i zatrzymał się w Hotelu Francuskim.

W poniedziałek rano minister Salovaara zwiedził zabytki miasta w towarzystwie **posła** Finlandii w Warszawie **Kivikoskiego, sekretarza** poselstwa **Tuominem,** naczelnego dyrektora fińskich linii lotniczych „Aero" inż. **Stohle,** dyrektora Aeroklubu Finlandii **Karikoskiego,** dyrektora departamentu Ministerstwa Komunikacji Koskenhyłe, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego mjr **Płątkowskiego,** dyrektora „Lotu" **Góreckiego,** naczelnika Ministerstwa Komunikacji **Wagnera,** radcy **Makomaskiego** i p. **Wyszyńskiego.**

Minister Salovaara zatrzymał się dłużej w Bibliotece Jagiellońskiej i w kościele Mariackim, gdzie z **wielkim zaciekawieniem przyglądał się ołtarzowi Wita Stwosza.**

Goście fińscy byli zachwyceni Krakowem i wyrażali żal, że brak czasu nie pozwolił im na szczegółowe zwiedzenie cennych zabytków Krakowa.

O godzinie 12 minister Salovaara opuścił Kraków udając się samolotem do Warszawy.

Kalendarzyk katolicki

WTOREK 25 LIPCA. Św. Jakuba Starszego, Apostoła, patrona Hiszpanii, gdzie w Kompostelli znajduje się jego sławny grób. — Św. Krzysztofa, patrona automobilistów.

Wschód słońca o godz. 3.44, zachód o godz. 19.39. Długość dnia 15 godzin 55 minut.

——oOo——

Kronika krakowska

WICEMINISTER GŁUCHOWSKI W KRAKOWIE. W niedzielę bawił w Krakowie w charakterze prywatnym wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski.

SKAZANIE KŁUSOWNIKA ZA CIĘŻKIE POBICIE GAJOWEGO. Gajowy Paweł Chamernik obchodził dnia 20 kwietnia b. r. las we wsi Dziewinie, powiecie bocheńskim i ujrzał kłusownika Władysława Bartkowicza, który składał na wóz kloc ściętego drzewa. Kiedy gajowy chciał zapobiec kradzieży, Bartkowiak uderzył go tak silnie w głowę, że spowodował ciężkie uszkodzenie ciała. Sąd Okręgowy w Krakowie skazał Bartkowiaka w poniedziałek na rok więzienia.

———:oOo:———

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

Wtorek, 25. VII. „Szkarłatne róże", komedia A. de Benedetti'ego. Początek o godz. 20.

Środa, 26. VII. „Japoński rower", komedia T. S. Chrzanowskiego.

Czwartek, 27. VII. „Szkarłatne róże", komedia A. de Benedetti'ego.

REPERTUAR KIN KRAKOWSKICH:

ADRIA: „Miłość w kajdanach" (Charles Boyer) i „Expres na szlaku Indian".

APOLLO: „Ostatnie ostrzeżenie".

DOM ŻOŁNIERZA: Od 25—27 lipca 1939 r. włącznie. „Burłak z nad Wołgi". Inkiszynow, Wiera Korene.

L. O. P. P.: „Przygoda w Szanghaju" (Dolores del Rio) i „Kadeci marynarki".

PROMIEŃ: „Białe Sztandary".

SCALA: „Obawa przed skandalem" (Carola Lombart).

STELLA: „Królowa przedmieścia" (Grossówna, Sielański).

SZTUKA: „Młode serca" (Janet Gaynor).

ŚWIT: 1) „Mądrala" (Miriam Hopkins), 2) „Poszukiwany bohater" (Cecylia Parker).

UCIECHA: „Zeznanie Szpiega" (Confessions of A Nazi Spy).

WANDA: „Cnotliwa Zuzanna".

——oOo——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we wtorek po cenach zniżonych pełna humoru komedia A. de Benedetti'ego **„Szkarłatne róże"** w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego. W sztuce występują: J. Baronówna, K. Fabisiak, Z. Mrozewski.

——oOo——

Handel zwierzętami w Krakowie

W tygodniu od 8. VII. do 14. VII. br. spędzono na targi: buhajów 152, wołów 34, krów 84, jałówek 209, cieląt 544 — nierogacizny 960, razem 1983 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: **buhaje:** I. kl. od gr 62—70, II. kl. od gr 52—62, III. kl. od gr 42—52; woły: I. kl. od gr 64—70, II. kl. od gr 57—64, III. kl. od gr 51—57; krowy: I. kl. od gr 58—68, II. kl. od gr 50—58, III. kl. od gr 40—50; **jałówki:** I. kl. od gr 62—73, II. kl. od gr 52—62, III. od gr 43—52, **cielęta:** I. kl. od gr 75—90, II. kl. od gr 65—75, III. kl. od gr. 50—65; **nierogacizna:** I. kl. od zł 1.12—1.28, II. kl. od gr 95—1.12, III. kl. od gr 90—95.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.920 sztuk, na konsumcję innych gmin 99 sztuk, pozostało niesprzedanych 48 sztuk.

Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu targowym spędy zwierząt rzeźnych mniejsze niż w poprzednim. Ceny bydła o tendencji zniżkowej, ceny cieląt i nierogacizny utrzymane. Transakcje i usposobienie spokojne.

Czasowe zamknięcie Błoń

Zarząd Miejski przeprowadza uporządkowanie terenu Błoń dla wyrównania jego powierzchni i należytego zatrawienia. Aby zabezpieczyć teren przed naruszeniem i utrzymać go w należytym stanie, Zarząd Miejski zakazuje na obszarze Błoń wszelkiego ruchu kołowego, jak jazdy rowerami, motocyklami, autami itp. oraz jazdy konnej i uprawiania jakichkolwiek zabaw, gier i sportów na czas od dnia 26 lipca do 8 sierpnia b. r. Nad przestrzeganiem tego zakazu czuwać będą organa policji wraz z organami miejskimi.

Krwawa bójka na zabawie w Zielonkach

W nocy z niedzieli na poniedziałek odbywała się w Zielonkach pod Krakowem zabawa. W pewnej chwili doszło między parobkami do bójki, w czasie której 21-letni Jakub Biernat, syn miejscowego rolnika, został poraniony nożem. Pogotowie ratunkowe przewiozło Biernata w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny. Sprawcy zostali przytrzymani przez policję.

Obława w melinach krakowskich

Policja przeprowadziła w nocy obławę w Krakowie. W czasie obławy przeprowadzono rewizję w około 20 melinach i zatrzymano 42 osoby. Były to przeważnie osoby, poszukiwane przez policję i sądy.

SAMOCHÓD POTRĄCIŁ PRZECHODNIA W PROKOCIMIU.

W poniedziałek o godzinie 4.50 rano samochód ciężarowy potrącił w Prokocimiu 20-letniego Stanisława Siutkę, rzeźnika z Piasków Wielkich. — Siutka doznał ogólnych obrażeń i wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

Katastrofalne upały we wschodniej Ameryce

Nowy Jork, 24. VII. (PAT). We wschodnich Stanach niebywałe upały wyrządziły wielkie szkody na polach. Brak deszczu odbija się ujemnie **na zbiorach.** W ostatnich dniach wydarzają się coraz liczniejsze wypadki pożarów lasów.

Z cyklu: „Oryginalne typy krakowskie"

Pani Janowa

Znana była w Krakowie kobieta, zawsze brudna i ciągle grzebiąca w śmietnikach. Znała prawie wszystkie śmietniki w Krakowie. Nieraz pytano jej się, czego ona szuka w tych śmietnikach. Pani Janowa (o nazwisko mniejsza) odpowiadała, że ludzie wyrzucają bardzo dużo przedmiotów, które mogą się jeszcze przydać. To **„marnotrawstwo"** oburzało ją bardzo. Toteż zbierała, co się dało, dziurawe miednice, zniszczone garnki, wiadra, i inne rupiecie.

Najgorsze było to, że pani Janowa wszystko to znosiła do swego mieszkania. Co się w tym mieszkaniu działo, trudno opisać. Ale na nic by się zdało przekonać panią Janową, że nie powinna zbierać starych rupieci, że są to rzeczy bez wartości.

Kiedy sąsiedzi i magistrat zabrali się do niej i zażądali, aby utrzymywała mieszkanie w czystości, zastosowała się do tego i... zniosła rupiecie do piwnicy.

Ale i tu nie dano jej spokoju. Pod groźbą kary zmuszono ją w końcu rozstać się z gratami. Kiedy wreszcie przystąpiła do opróżniania piwnicy, nagromadzone rupiecie musiano zabrać na trzy wozy...

Ludzie brali ją często za żebraczkę i nieraz dawali jej jałmużnę. Nie wiedzieli o tym, że pani Janowa nie była znowu tak biedna. Ale kto zobaczył tę pochyloną i brudno odzianą staruszkę, nie mógł uwierzyć w to, że ta kobieta miała jaki taki byt zapewniony i mogaby się wcale porządnie ubrać, gdyby tylko chciała.

Mówiono o niej, że ma źle w głowie. W istocie jej zachowanie, ubiór i mania zbierania rupieci wskazywałyby na to, że tam nie wszystkie klepki były w porządku. Przy bliższym jednak poznaniu można się było przekonać, że pani Janowa miała dużo rozsądku i swoją własną oryginalną „filozofię".

Była zawsze w humorze. Odznaczała się wyjątkową pobłażliwością dla błędów ludzkich.

Największą jej wadą był... **„wodowstręt".** Nie lubiła się myć. Kiedy do niej mówiono, że powinna się myć, odpowiadała z uśmiechem.

— Kto się umywa, tego ubywa.

Bardzo dziwiło ją, kiedy widziała, jak kto mył sobie zęby.

— Ależ, proszę państwa, nie trzeba zębów trzeć szczoteczką, bo się „glazura" zetrze!

Pani Janowa sama oczywiście nigdy zębów nie myła, zresztą od wielu lat nie miała ich całkiem.

Nie wiadomo, jak się to stało, dość na tym, że władze zajęły się osobą pani Janowej i kiedy stwierdziły, że przydałoby się jej trochę wody i mydła, zarządziły przymusową kąpiel.

Była to jedna z najcięższych i najprzykrzejszych chwil w życiu Janowej. Kiedy ją wyprowadzano z mieszkania do samochodu, narobiła takiego krzyku, jak gdyby ją prowadzono na ścięcie.

Wróciła z łaźni łagodna jak jagnię. Wstydziła się bardzo tej przygody i nigdy nie lubiła o niej wspominać.

Specjalnością jej było wybieranie popiołu z pieców. Czynność tę uważała za swój monopol i była obrażona, jeśli ją wyręczyła służąca lub posługaczka. Wybierała zaś popiół w swój oryginalny sposób, a mianowicie nie używała łopatki, lecz tylko swych własnych rąk.

Mimo próśb i zakazów, by nie wchodziła do mieszkania, umiała się wśliznąć niepostrzeżenie. Czynność wybierania popiołu trwała długo i urozmaicona była różnymi opowiadaniami. Szczególnie utkwiło mi w pamięci jedno opowiadanie. Opowiadała mi je kilka razy, mimo że nie słuchałem i prosiłem, aby milczała. Ale Janowa nie sobie z tego nie robiła i mówiła dalej.

Opowiadała o pewnym synu, który wrócił z Ameryki do domu, niepoznany przez rodziców; jak potem matka zabiła go, nie wiedząc, że to jej syn, złakomiona tym, że widziała u niego dużo dolarów; jak następnie ojciec ze słów żyda karczmarza dowiedział się, że bogaty gość to jego własny syn, jak pobiegł do domu, ale było już za późno, bo matka syna zabiła. Nieszczęśliwy ojciec „obwiesił" się, a matka zwariowała.

Historię tę opowiadała mi Janowa z najdrobniejszymi szczegółami gdzieś w latach 1924 i 1925. Zaręczała, że to wszystko **„święta prawda".**

Kiedy kilka lat później czytałem **„Niespodziankę"** Karola Huberta Rostworowskiego, przypomniałem sobie opowiadanie pani Janowej i byłem zdumiony zgodnością szczegółów.

Kto wie... Może to rzeczywiście była **„święta prawda",** jak to zaręczała Janowa...

Mimo pozorów, które robiły niekorzystne wrażenie, pani Janowa była osobą zacną. Miała swoje dziwactwa, ale nikt nie mógł jej postawić żadnych zarzutów. Jako matkę możnaby ją postawić wielu matkom za wzór.

TADEUSZ MILDNER.



Sygnatura: Km. 577/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu grodzkiego w Muszynie — Leon Faleński — mający kancelarię w Muszynie, ul. Piłsudskiego Nr. 224, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 lipca 1939 r. o godz. 8-mej w Krynicy, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Elhonena Sławina w Krynicy, ul. Kraszewskiego, składających się z towarów galanteryjnych, płótna, firanek, koszul i t. d. Ocenienie przed licytacją.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 21 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Leon Faleński.

Numer akt: II. Km. 1438/39.
Wierz.: A. Fränkel.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru II., Czesław Paszyński, mający kancelarię w Krakowie, ul. Starowiślna Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 sierpnia 1939 r. o godz. 10.15 w Krakowie, ul. Kopernika Nr. 32, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Adolfa Sigulina i Markusa Hirscha r. Zieglera, składających się z 800 kg metalu linotypowego po 80 gr za 1 kg, oszacowanych na łączną sumę zł 640.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 27 czerwca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
Czesław Paszyński.

Sygn. III. Km. 1248/38.
Sąd sygn. III. 1. E. 40/39

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru III., B. Ornatowski, mający kancelarię przy ul. Starowiślnej 17, na podstawie art. 676 i 679 K. P. C., podaje do publicznej wiadomości, że dnia 6 września 1939 r. o godz. 9.30 w Sądzie Grodzkim w Krakowie, ul. Starowiślna 13, sala 35, II. p. odbędzie się sprzedaż, w drodze publicznego przetargu, nieruchomości obj. lwh. 436 ks. gr. gm. kat. Kraków, Dz. VIII. Kazimierz, należącej do dłużniczki Gustawy Monderer, a położonej przy ul. Mostowej 6. Realność lwh. 436 gm. Kraków, Dz. VIII. składa się z parc. lkat. budowl. 656 o pow. 611 m. kw. i parc. lkat. 655 ogrod. o pow. 131.50 m. kw. Na realności tej stoi dom dwupiętrowy, podpiwniczony z oficyną.

Nieruchomość ta posiada urządzoną księgę gruntową przy Sądzie Okręgowym w Krakowie.

Realność powyższa oszacowana została na Zł 120.000.—, cena zaś wywołania wynosi Zł 80.000.— II. licyt. — Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości Zł 12.000.—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Krakowie, przy ul. Starowiślnej 13, w oddziale egzekucyjnym.

Dnia 21 lipca 1939 r.

Komornik Sądu Grodzkiego:
B. Ornatowski.

J. F. WITTKOP. 2

Nikomu nieznany pan Brown

Powieść współczesna.

Adaptacja autoryzowana Eugeniusza Bałuckiego.

—o—

Cel tego pociągnięcia był jasny. Wszystko to miało oczywisty związek z zapowiedzianą sprzedażą dzieł sztuki w pałacu księcia d'Orselles. Lagache chciał niewątpliwie uśpić czujność zainteresowanych w tej sprzedaży i przekonać ich, że specjalne przygotowanie się do tego aktu jest zbyteczne, gdyż najgroźniejszy konkurent — a jednocześnie jego mocodawca — odpadł na zawsze. Wiadomości o zgonie Soederlunda musiała towarzyszyć w porę i umiejętnie puszczona pogłoska, że wkrótce odbędzie się druga wielka licytacja zbiorów Szweda, co musiało wydatnie obniżyć ceny w pałacu d'Orselles. Z handlowego punktu widzenia pomysł przedstawiał się doskonale.

Jednak to była bezprzykładna bezczelność, i Soederlund postanowił przy pierwszej sposobności porządnie zmyć głowę panu Lagache. Z drugiej strony sprawa posunęła się tak daleko, że nie pozostało nic innego, jak robić dobrą minę przy złej grze. W ciągu pewnego czasu, który teraz trudno było określić, musiałby występować w charakterze własnego sobowtóra.

Po paru minutach Sven Soederland doszedł do przeświadczenia, że sytuacja nie jest pozbawiona pewnego uroku niecodzienności tym bardziej, że los kazał mu samego siebie przeżyć.

Wydało mu się nagle, że przy takim ujęciu sprawy nie wypada siedzieć w piękny słoneczny dzień na jednej z najruchliwszych ulic Paryża, gdzie jest zanadto wystawiony na publiczny widok. Oprócz tego pomyślał, że agent musiał mieć bardzo poważne powody, skoro się chwycił takiego skrajnego sposobu.

Pomówię z nim po południu... — powiedział sobie.

Do zbiorów księcia należały dwa obrazy na drzewie z klasztoru w Sewilli, pędzla niezrównanego mistrza Franceska Zurbarana: — „Święty Diego“ i „Santa Margareta“ z Antiochii, depcząca stopą djabła — dwa obrazy, które Soederlund zaliczał do najlepszych prac genialnego artysty i których nabycia nie chciałby się zrzec. Dla tych arcydzieł sztuki malarskiej warto było się zgodzić na udział w zapoczątkowanej komedii. Nie licowało to wprawdzie z jego wiekiem i godnością, jednak namiętność zbieracza wzięła górę.

Patrząc na barwny, odświętnie wystrojony tłum, przewalający się po chodnikach, na nieprzerwane łańcuchy bezgłośnie sunących samochodów, myślał o dwóch obrazach, które go zmusiły do tej podróży. W ciągu kilku ostatnich lat opuszczał niechętnie willę swoją w Sorrento. — Upodobania zmieniły się ku starości. Dawniej wędrował niezmordowanie niemal po całej kuli ziemskiej, nie mogąc paru miesięcy usiedzieć na jednym miejscu — teraz czuł się najlepiej w samotności i w zaciszu własnego domu, otoczonego rozległym parkiem, który go odgradzał nieprzeniknionym murem od reszty świata. Czasem nużyła go cisza i ciążyła samotność, lecz wtedy pocieszał się myślą, że tak powinno być, gdyż miał na ogół dużo szczęścia. Nawet za dużo.

To nie znaczyło wcale, że do tej pory szedł przez życie lekko i beztrosko. Początek był niewesoły i ciężki. Pochodził z biednej rodziny urzędniczej, lecz mając trzydzieści lat, już zdobył majątek, który mu zapewnił niezależność dostępną tylko dla bogatych ludzi.

Pan Bóg raczy wiedzieć, czy droga, którą kroczył, nie ginęła czasem w ciemności. W każdym razie jej przebycie wymagało nieraz żelaznej stanowczości, samozaparcia, odwagi i prawdopodobnie bezwzględności.

W pięćdziesiątym trzecim roku życia sprzedał wszystkie swoje przedsiębiorstwa. Nie zaliczał się do ludzi opętanych nienasyconą łapczywością, którzy muszą dźwigać na barkach żądzę powiększania swej fortuny, by móc oddychać. Tym łatwiej przeszedł od gorączkowego pomnażania pieniędzy do zupełnej niezależności. Jednak był zanadto przesiąknięty duchem ubiegłego stulecia, by pędzić bezczynny żywot, dał więc upust energii i jako człowiek, obdarzony wrodzonym wyczuciem piękna, zajął się sztuką. (C. d. n.).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.
Konto P. K. O. Nr 415.730
Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 14 do 15-tej.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane strona 9-ta	50 gr
Komunikaty za wiersz milimetrowy	60 gr
Komunikaty na 1 „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	
Artykuły tekstowe — za wiersz	10 złotych

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor: Mieczysław Babiński.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.